№ 45. Kraków, 23 Lutego — Niedziela. Rok 1879.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 15 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ „ Niemieckiem	26 zła.	7 zła.	3 zła.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscowy prenumeraty księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny po 5 c. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 c. Dodatki do Czasu (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za opłatą od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się nadsyłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 8. w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na mies. Marzec złr. 2·50
Od 1go Marca do końca Czerwca „ 8·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na miesiąc Marzec 6 marek
Od 1go Marca do końca Czerwca 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 22 lutego.

List apostolski ogłaszający Jubileusz w pierwszą rocznicę wstąpienia na Stolicę Apostolską Papieża Leona XIII, następującej jest osnowy:

Papież Leon XIII.

Wszystkim wiernym w Chrystusie, którzy ten list czytać będą, pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.

Najwyżsi Pasterze, poprzednicy Nasi, zwykli byli według dawnego zwyczaju Kościoła rzymskiego, natychmiast po objęciu apostolskiego urzędu, otwierać w ojcowskiej pieczołowitości skarby darów niebieskich wszystkim wiernym i zarządzać wspólne modlitwy w Kościele, aby im dostarczyć sposobności do duchowych i zbawiennych nabytków i wezwać ich aby sobie zdobyli pomoc Ojca wiekuistego modlitwą, pokutą i dziełami miłosierdzia. Był to z jednej strony dar, który najwyżsi pasterze religii na początku swego apostolskiego urzędu, synom swym ofiarowali jako święty zakład miłości, jaką ogarniali rodzinę Chrystusa; z drugiej uroczysty obowiązek chrześciańskiej pobożności i cnoty, który pełnili wobec Boga wierni, łącznie z widomą Głową Kościoła, aby Ojciec miłosierdzia nie tylko na trzodę swoją, używając słów św. Leona (Serm. III al V. in Amin. Assumpt. suae), lecz i na pasterza swych owieczek spojrzał łaskawie, wspierał go, strzegł i pasł.

Tą uwagą spowodowani, postanowiliśmy przy zbliżającej się rocznicy Naszego wyboru, idąc za przykładem poprzedników Naszych, ogłosić odpust na sposób powszechnego jubileuszu. Wiadomo Nam bowiem, jak potrzebną jest nieudolności Naszej, przy ciężkim urzędzie, jaki na barkach Naszych spoczywa, obfitość łask Bożych; wiemy z długiego doświadczenia jak groźnem jest położenie czasu, w którym żyjemy, i jakie burze uderzają w Kościół teraźniejszy, a postępujący upadek spraw publicznych, zgubne plany ludzi bezbożnych, i w końcu grożące znaki sądu Bożego, które już na niektórych ciężą swem brzemieniem, każą nam się lękać z dnia na dzień wybuchu wielkich nieszczęść.

Ponieważ zaś dobrodziejstwo jubileuszu dąży do tego aby plamy duszy były zatarte, dzieła pokuty i miłości spełniane, modlitwy i pobożne ćwiczenia gorliwiej wykonywane, a że ofiary sprawiedliwości i modlitwy, niesione w zgodnem usiłowaniu powszechnego Kościoła, w takiej mierze Bogu bywają miłe i płodne w owoce, iż niemal miłosierdziu Bożemu gwałt zadają, możemy silnie ufać, że Ojciec spojrzy łaskawie na pokorę swego ludu, i szczęśliwym obrotem rzeczy, ukaże upragnione światło swego zlitowania i pociechy. Gdy jak tenże sam Leon W. mówi (Serm I Quadrag.): *Gdy łaską Bożą poprawa obyczajów i zwycięstwo nad duchowemi nieprzyjaciołmi, stały się naszym udziałem przez to i siła nieprzyjaciół naszego ciała zbezwładnieje, a przez poprawę naszą osłabną ci, którzy nie przez swą zasługę, lecz z naszej winy byli nam niebezpiecznymi.* Dla tego napominamy usilnie synów Kościoła katolickiego wszystkich razem i każdego z osobna, i prosimy ich w Panu, aby z Naszemi połączyli swoje modlitwy i wołania i dzieła życia chrześciańskiego i pobożności, a gdy im podaną jest łaska jubileuszu, owego czasu niebieskiego miłosierdzia użyli z pomocą Bożą na korzyść swej duszy i na pożytek Kościoła.

Pełni ufności w miłosierdzie wszechmocnego Boga i we władzę bł. apostołów Piotra i Pawła, z mocy władzy wiązania i rozwiązywania, którą Nam Pan, pomimo iż jesteśmy tego niegodni, przekazał, dozwalamy i udzielamy wszystkiem wiernym w Chrystusie i każdemu z osobna obojej płci, którzy w Naszem świętem mieście żyją lub ukażą się, zupełny odpust ich grzechów, jeżeli bazyliki św. Jana laterańskiego, Księcia Apostołów, i św. Maryi Maggiore, od pierwszej niedzieli postu, a więc od d. 2go marca, aż włącznie do dnia 1go czerwca, który jest pierwszem świętem Zielonych Świątek, odwiedzą, i tam przez czas jakiś za pomyślność i podwyższenie Kościoła katolickiego i tej Stolicy Apostolskiej, za wykorzenienie odszczepieństwa, za nawrócenie wszystkich błądzących, za zgodę książąt chrześciańskich, za pokój i jedność całego wiernego ludu, według Naszego przekonania, wznosić będą pobożne modły do Boga i raz w wspomnionym okresie czasu, pożywając tylko dozwolone potrawy pościć będą (to jest w dniach takich, które przykazaniem postu nie są objęte, lub przez żaden zresztą przepis kościelny podobnie ściśłemu postowi nie są poświęcone), jako też po odbyciu spowiedzi, przyjmą św. Sakrament ołtarza i udzielą jakie jałmużny ubogim, lub na jakiebądź pobożne dzieło — jak każdemu pobożność doradzi. Niemniej udzielamy zupełnego odpustu wszelkich ich grzechów, wszystkim innym, którzy gdziebądźkolwiek za obrębem wspomnionego miasta żyją, jeżeli trzy kościoły które w ich mieście, w miejscu zamieszkania lub jego sąsiedztwie istnieją, lub które im przez biskupów, ich zastępców lub oficyałów, albo jeżeli tychże niema, z ich polecenia przez tych wskazane być mają, którzy tam pieczę około dusz wykonywają, jeżeli, powtarzamy, te, dwa razy, lub jeżeli jest tam tylko dwa kościoły, trzy razy, lub jeżeli jeden tylko jest kościół, tenże sześć razy w ciągu wspomnionych miesięcy odwiedzą, i innych wyżej wyrażonych dobrych dzieł pobożnie dopełnią. Udzielamy wspomnionym zupełnego odpustu grzechów, jak tenże w roku jubileuszowym tym zwykł być udzielany, którzy pewne kościoły wewnątrz lub zewnątrz wspomnionego miasta odwiedzają. Zarazem dozwalamy, aby ten odpust zastosowany był drogą wstawienia się do tych dusz, które z Bogiem w miłości połączone zeszły z tego świata. Prócz tego dozwalamy biskupom, zmniejszać, według ich mądrego rozpoznania, liczbę odwiedzań owych dla kapituł i kongregacyj równie świeckiego jak zakonnego duchowieństwa, dla stowarzyszeń, bractw, uniwersytetów i wszelkich kollegiów, które wspomnione kościoły procesyonalnie odwiedzają. Dalej dozwalamy, aby podróżni na morzu i lądzie, skoro przybędą do domu lub bezpiecznej stacyi, mogli tenże sam odpust osiągnąć, jeżeli dopełnią wyżej przepisanych dzieł i sześć razy kościół katedralny lub główny, albo parafialny swego miejsca zamieszkania lub owej stacyi odwiedzą. Również dozwalamy i nadajemy aprobownnym do tego przez swego biskupa spowiednikom pełną moc, aby osobom zakonnym obojej płci, jeżeli ciągle żyją za klauzurą, dalej wszystkim tym, bądź świeckim bądź kapłanom, którzy do świeckiego lub zakonnego duchowieństwa należąc, znajdują się w więzieniu lub są pozbawieni wolności, jako też tym, którym słabość cielesna lub inna przeszkoda, wzbrania wykonać wspomnione dzieła lub niektóre z nich, zamienili owe dzieła na inne dobre uczynki, lub do innego najbliższego czasu przedłużali, i takie na nich wkładali zobowiązania, które ci penitenci spełnić mogą. Także nadajemy im pełną moc uwalniania takich dzieci od komunii, które jeszcze do pierwszej komunii przypuszczone nie były.

Wszystkim wiernym i każdemu z osobna, tak świeckim jak duchownym, świeckiemu duchowieństwu i zakonnikom wszelkiej reguły i zakładów, które imiennie winny być przytoczone, nadajemy nadto wolność i zupełną moc, aby sobie w tym celu z aprobowanych faktycznie kapłanów tak świeckich jak zakonnych, spowiednika wybierali, (której to wolności, używać mogą również zakonnice, aspirantki i inne niewiasty za klauzurą żyjące, o ile dotyczący spowiednik dla zakonnic jest zatwierdzony) który tychże lub też w wspomnionym przeciągu czasu, jeżeli z zamiarem osiągnięcia niniejszego jubileuszu i dopełnienia do uzyskania tegoż potrzebnych dzieł, do spowiedzi doń przystąpią, w tym wypadku i tylko w zakresie sumienia zwalniał od wyłączenia z kościoła, suspensyi i innych kar kościelnych i cenzur, czy to *de jure* czy *ab homine* z jakiejkolwiek przyczyny postanowionych lub wymierzonych, chociażby biskupom dyecezyj i Nam albo Stolicy Apostolskiej zachowane były, a nawet w wypadkach, specyalnie komubądź, Papieżowi i Stolicy Apostolskiej zastrzeżonych, które pełnomocnictwem choćby najobszerniejszem nie były objęte; również może spowiednik rozgrzeszać ich z wszelkich grzechów i wykroczeń, choćby największych i najcięższych, które biskupom dyecezyj i Nam i Apostolskiej Stolicy, jak wyżej powiedziano, są zachowane, zadając im zbawienną pokutę i czego zresztą wymaga prawo; jeżeli chodzi o odszczepieństwo, należy błędów wprzód według przepisu wyprzysiądz się i odwołać je. Zarazem może spowiednik wszelkie śluby, nawet gdyby były przysięgą stwierdzone i Stolicy Apostolkiej są zachowane, w inne pobożne, zbawienne dzieła zamieniać; wyjęte z tego zostają jednak śluby czystości, wstąpienie do zakonu i zobowiązanie przyjęte przez trzeciego i gdzie chodzi o krzywdę trzeciego, jako też śluby pokutnicze, która uważane są za ochronę przeciw grzechowi, wrazie gdyby zamiana takiego ślubu jeszcze silniej nie wstrzymywała od popełnienia grzechu niż pierwotny przedmiot ślubu. W końcu może spowiednik penitentów swoich, nawet osoby zakonne, jeżeli otrzymały święcenie od tajemnych nieprawidłości, których przez pogwałcenia cenzur się dopuścili, rozgrzeszać tak, że odpowiednią regułę wykonywać i wyższe święcenie osiągnąć mogą.

Nie mamy atoli zamiaru niniejszem rozgrzeszać jakąbądź inną publiczną lub tajną nieprawidłowość, czy to pochodzącą z grzechu czy z ułomności, lub inną jakbądź powstałą nieudolność lub niewłaściwość, albo udzielać jakiebądź pełnomocnictwo rozgrzeszenia z tego, co powyżej wyrażone, lub rehabilitowania i przywracania do dawnego stanu, nawet w zakresie sumienia. Nie chcemy również uwłaczać wydanej przez Naszego poprzednika, błog. papieża Benedykta XIV, konstytucyi, poczynającej się od słów: „*Sacramentum penitentiae*", wraz z należącemi do niej deklaracyami; zresztą nie chcemy także, aby niniejsze pismo tym w jakibądź sposób wyjść mogło na korzyść, którzy przez Nas i Stolicę Apostolską, lub przez jakiego prałata, lub kościelnego sędziego imiennie ekskomunikowani, suspendowani, klątwą dotknięci lub za podpadłych pod nasze wyroki lub cenzury uznani zostali, jeżeli w wymienionym przeciągu czasu, nie dadzą zadośćuczynienia i z stronamimi, jeżeli potrzeba, nie pogodzą się. Gdyby według orzeczenia spowiednika przed upływem naznaczonego terminu zadośćuczynienia dać nie mogli, dozwalamy, aby w zakresie sumienia, tylko w tym celu, aby korzystać mogli z jubileuszu rozgrzeszani byli i aby nich nałożone było zobowiązanie dać najrychlej zadość uczynienie.

Dla tego polecamy i nakazujemy na mocy świętego posłuszeństwa na podstawie niniejszego dokumentu wszystkim biskupom, gdziekolwiekby się znajdowali, dalej ich wikaryuszom lub oficyałom, lub gdy tych brak, dusz-pasterzom, aby skoro otrzymają odpis lub przedruk niniejszego pisma, toż w swoich kościołach i dyecezyach, prowincyach, powiatach, miastach, wsiach i miejscowościach ogłosili, lub ogłosić kazali, lud przez głoszenie słowa Bożego o ile można dobrze przygotowali i wymienili mu, jak wyżej powiedziano, kościół lub kościoły, które ma odwiedzać.

Nie sprzeciwiają się temu żadne apostolskie konstytucye, mianowicie takie, w których władza rozgrzeszania w pewnych oznaczonych wypadkach, każdorazowemu Papieżowi w ten sposób jest zastrzeżone, że podobne lub inne udzielenie odpustów lub pełnomocnictwo tego rodzaju tylko wtedy komuś może być nadane, gdy też wyłącznie wspomione lub wyraźnie mocy pozbawione zostaną. Również się temu nie sprzeciwia zakaz dozwalania pewnych odpustów *(ad instar)* lub statutów. Prawo zwyczajowe i przywileje jakichbądź zakonów, kongregacyj i zakładów, gdyby nawet przysięgą lub apostolskiem, lub jakiem innem potwierdzeniem były wzmocnione, lub gdyby pismem apostolskiem tymże zakonom, kongregacyom i zakładom i członkom ich w jakibądź sposób były przyzwolone, aprobowane i wznowione. Wszystkie te postanowienia w ogóle i w szczegółach, i wszelakie inne sprzeciwiające się temu postanowienie, chociażby o nim i jego całej osnowie szczegółowa, specyficzna, wyraźna i pojedyńcza a nie ogólna była wzmianka, lub potrzebnem było inne odniesienie się do niej, lub osobna jaka forma względem niej miała być zachowaną — pozbawiamy specyalnie, imiennie i z oznaczonym skutkiem wszelkiej mocy, uważając jego osnowę za dostatecznie niniejszem pismem określoną i przepisaną w niem formę za zachowaną.

Aby jednak niniejsze pismo, które nie może rozejść się wszędzie, łatwiej doszło do wiadomości wszystkich, chcemy, aby odpisy lub drukowane egzemplarze niniejszego pisma, jeżeli ręką notaryusza publicznego lub pieczęcią dygnitarza kościelnego stwierdzone będą, wszędzie i u wszystkich ludów tą samą napotkały wiarę, jakąby miało samo pismo, gdyby doręczone lub okazane było.

Dan w Rzymie u Śgo Piotra pod pieczęcią rybaka, 15 lutego 1879, pierwszego roku Naszego papiestwa.

L. Kard. *Nina*.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 21 lutego.

(*b*) X. Dr Sylwester Sembratowicz otrzymał już nominacyę na sufragana metropolity lwowskiego, tudzież na archiprezbitera kapituły metropolitalnej. Przed tygodniem przedstawił się Cesarzowi i złożył przysięgę. Że nominacya ta urzędownie ogłoszoną nie została, pochodzi stąd, iż według konkordatu na tę godność mianuje Ojciec Św., a Cesarzowi służy tylko prawo wykluczenia osób, oraz żądania przysięgi od nominowanego. Otóż jako nie państwowa, żeby tak powiedzieć, nominacya, nie bywa ona urzędownie ogłaszana.

U Św. Jura fakt ten znaczne wywołał wrażenie. X. Malinowski uczuł się tak dotkniętym, że złożył urząd oficyała, motywując w pełnych żalu wyrazach powody tego kroku. Natomiast ksiądz metropolita znacznie spokojniej, niż w roku zeszłym zniósł ten wypadek. Kiedy około Wielkanocy r. z. zdecydowaną już była w Rzymie za porozumieniem się z gabinetem wiedeńskim sprawa nominacyi X. Sembratowicza na sufragana, ksiądz metropolita zaniósł przeciw temu protest, popierając usilnie X. Malinowskiego. Na audyencyi u Cesarza wobec jenerała Mondla oświadczył wręcz, że widząc taki dowód nieufności ku sobie Ojca Św. i Najj. Pana, zmuszony jest zrezygnować z godności metropolitalnej i zastrzega sobie możność powrotu na katedrę uniwersytecką. Cesarz odrzekł, iż zostawia X. metropolicie czas do namysłu. Obecnie X. metropolita nie ponowił rezygnacyi.

Sesya konsystorza, na której X. Malinowski rezygnował z oficyalstwa, była dość burzliwą. Oryginalnem jest to, że mówiono na niej więcej po polsku niż kiedykolwiek, a jeszcze oryginalniejszem, iż po polsku przemawiali tylko ci, których sympatyą my Polacy szczycić się nie możemy. X. Sylwester Sembratowicz, kapłan wielkiej zacności i uczoności, gorliwy katolik i szczery Rusin, chociaż wolny od namiętnej przeciw Polakom nienawiści, włada polskim językiem dość słabo, widać, że go zna tylko, lecz rzadko kiedy ma w użyciu i że ten język nie był nigdy jego codziennym. Przeciwnie, X. Malinowski, X. Pietruszewicz i inni starsi, wychowani z młodości po polsku, mówią tym językiem lepiej niż ruskim, a w chwilach głębszego wzruszenia, to przyzwyczajenie młodości mimowoli przemaga, gorące uczucie mimowoli wyraża się gładkim i czystym językiem polskim.

Dodać należy, iż X. Sylwester Sembratowicz nietylko żadnego za sobą nie uczynił kroku, ale długo i stanowczo wypraszał się od nominacyi, że uległ tylko wyraźnemu rozkazowi Ojca Św. Z audyencyi u Cesarza wyniósł głębokie wrażenie, mianowicie ze słów, które Cesarz o obowiązkach i stanowisku biskupa katolickiego wyrzekł, dodając, jakie z tą nominacyą łączy nadzieje.

I my je łączymy, w tem mianowicie, że prawdziwy wyraz katolickiej miłości bliźniego nie będzie próżnem echem w murach Ś. Jura, oraz, że godność kapłańska znajduje wzór piękny i silny, a zarazem ochronę przeciw tak smutnym i pożałowania godnym wypadkom, jak sprawa X. Jaworowskiego.

Wiedeń 21 lutego.

(||) Od dawna już niepamiętam równej ciszy tak w polityce zagranicznej, jak i wewnętrznej. Prawie rzec można, że teraz wiadomości o zarazie, lub o stanie katastrofy w Cieplicach lub zalewu w Wieliczce, lub też doniesienia o rozprawach w Izbie wersalskiej i w sejmie niemieckim więcej zwracają na siebie uwagi, niż sprawy austryackie. We Wiedniu zapanowało znużenie po części, tudzież po części zadowolenie z jedynie możebnego sposobu rozwiązania kryzys gabinetowej. Nastąpiło więc faktyczne zawieszenie broni, na którego podstawie oparło się pożycie Rady państwa z nowym rządem. Wszyscy czują, że aż do wyborów niemoże przyjść do zmian zasadniczych i że trzeba z honorem wywiązać się z reszty zadań parlamentarnych tak w Radzie państwa, jakoteż w Delegacyach. Nowy rząd unika wszelkiego pozoru drażnienia Rady państwa, która ze swej strony milcząco poddała się konieczności załatwienia spraw bieżących. Stronnictwo wiernokonstytucyjne cieszy się, że pomimo błędów, jakich się dopuściło na polu polityki zagranicznej, ciągle jeszcze rząd ani reakcyjny, ani federalistyczny nie dzierży władzy. Czesi zaś upatrują w osobie hr. Taaffego, jakby kotwicę przyszłych nadziei. Sam hr. Taaffe z wiarą w siebie samego wstąpił do rządu, lubo nic nie uczynił, aby wzmocnić Czechów w ich rachubach, ani też zbliżyć się do Czechów nie uważał za stosowne. Sześć miesięcy zgoła upłynie spokojnie w oczekiwaniu akcyi wyborczej, do której wszyscy zdążają, jakby do mety życzeń i celów. Z rozszerzeniem okupacyi aż do Nowego Bazaru godzą się prawie wszyscy, pod warunkiem zawarcia konwencyi z Turcyą, lubo nikt nie umie oznaczyć chwili wykonania tego kroku, wynikającego z zajęcia Bośni i Hercegowiny. Rozprawy budżetowe jedyną stanowić będą przerwę w tej ciszy.

Warszawa 20 lutego.

Warszawa bawi się, ludna, świetna jak dawno nie była, chociaż ta świetność nie w tych sferach

Część literacko-artystyczna.

Dyplomata francuski o Polsce.

(*Le secret du Roi par le duc de Broglie.* Paris, Calmann Lévy, 1879).

(Ciąg dalszy).

„Ten nadmiar soków życia politycznego ożywiał nieustannym ruchem jednostajność śnieżnych lub błotnistych równin, z których się polska składa ziemia. Wszędzie i zawsze wyrastały z gruntu namioty rozpięte w celach wojennych lub odbywania sejmików migały się hufce zbrojne, zdążające co koń wyskoczy na sejmik lub sprawę trybunalską. Z pośród dymnych chat wieśniaczych podnosiły się nagle pałace tak wspaniałe jak Puławy, gdzie ujrzeć było można wzory wszystkich europejskich pomników, lub Białystok, którego błyszczące kopuły przypominały minarety Bosforu. W głębi tych wspaniałych pałaców i ogrodów, pełne wdzięku niewiasty przodowały wykwintnej francuskiej rozmowie. Można było przypuścić, iż to są salony pani de Sévigné, lub pani de Lafayette, gdyby wiadomości stronnictw politycznych nie były tu zastępowały dworskich plotek i gdyby nie pewien lekki akcent cudzoziemski, który w tych różowych usteczkach dodawał wdzięku mowie. W tej samej chwili po dziedzińcach i salach cisnęły się tłumy przyszłych wyborców i walczących, szczęk broni i odgłos pieśni patryotycznych obijał się o wysokie mury i sklepienia, a noc nawet nieprzerywała nieskończenie długich uczt, podczas których zalewano potokami węgrzyna, całe ćwiartki wołowe pieczone na rożnie."

Czytelnik osądzi ile jest słuszności, lub przesady w tym doraźnym sądzie i obrazie społeczności naszej w minionem stuleciu. Przytoczyliśmy cały powyższy ustęp, który najlepiej daje miarę wyobrażeń uczonego autora i zdania jego o Polsce.

Hrabia de Broglie nie najlepiej trafił, chcąc wytworzyć nowe, a silne stronnictwo francuskie wśród Polaków. Ani miejsce, ani pora nie były po temu. Świeży zawód polityki francuskiej i nieszczęśliwy obrót sprawy Leszczyńskiego zraził niejednego do dawnego z Zachodem przymierza. Przestano ślepo zawierzać pomocy i poparciu Francyi, a natomiast przerzucono się w nowe z Północą rokowania. Wierni niegdyś sprzymierzeńcy polityki francuskiej i Leszczyńskiego, książęta Czartoryscy mścili się z doznanego zawodu, a zarazem i nowe budowali nadzieje na Rosyi, tusząc, że pomoc ościennego państwa pewniejsze ojczyznie zabezpieczy korzyści, aniżeli złudne z Francyą stosunki. Książę de Broglie z uszanowaniem wspomina zawsze t. zw. F a m i l i ę, nawet kiedy mu przychodzi wytykać jej błędy polityczne. „Któż z czytelników się domyśli, że ten ród znamienity, latorośl królewskiego Jagiellonów plemienia, dziś chwalebnem wygnaniem naturalizowany pomiędzy nami, wówczas z wszystkich możnych domów Polski najzaciętszy stawiał opór widokom Francyi, przechylając się ku polityce rosyjskiej. Książęta August i Michał, prawdziwi Francuzi pod względem poloru i wykształcenia, skorzystali z podróży po zagranicy, aby się przekonać, iż niegodziwe instytucye ojczyste rychło Polskę do ostatecznej przywiodą zagłady, a nie widziała innego środka obrony jak rewolucyę, którąby wzmocniła władzę monarszą ukrócając przywileje szlachty.

„Na próżno wyglądać było można podobnej reklamy z skutków wewnętrznej reakcyi, boć niepodobnem się zdawało samychże interesowanych przywieść do dobrowolnego zrzeczenia się swych prerogatyw. Należało tedy liczyć na pomoc obcego mocarstwa. Zwątpiwszy o Francyi, a nie znajdując nic lepszego pod ręką, Czartoryscy postanowili oprzeć się na polityce rosyjskiej, niebezpiecznym sprzymierzeńcem który gotów był kazać drogo swą pomoc opłacić. Upojeni potęgą olbrzymiego majątku i klienteli, Czartoryscy mniemali, że potrafią zużytkować wpływ Rosyi, ukrócając następnie jej zamiary i wzniecony pożar w sam czas zatrzymując. Oto jak rodzina Czartoryskich zawsze tłómaczyła swój stósunek względem Rosyi podczas krytycznych lat, które poprzedziły konanie ojczyzny. Jeżeli się przeliczyli i pobłądzili złudzeniem, boć inaczej trudno dziś sądzić ich postępowanie, późniejsze dzieje uwydatniły czystość ich zamiarów, i może nigdy polityczna pomyłka równie krwawo odkupioną nie została. To też dziejopisarz wytykający ów błąd polityczny winien zarazem uchylić czoła przed nazwiskiem, które się stało samymże symbolem patryotyzmu, a które niedola, cnota i wdzięki nie przestają opromieniać smutną i świetną aureolą".

Otóż właśnie owi zacięci przeciwnicy wpływów francuzkich opanowali byli starego hetmana Branickiego spóźnionymi jego śluby z ich siostrzenicą Poniatowską. Widzimy tedy odrazu hrabiego de Broglie wijącego się jak w ukropie wśród sprzecznych prądów stronniczych. Zrazu nie udaje mu się wcale, Czartoryscy przemagają, król francuski przysyła instrukcye, lecz subsydjów nie daje. Tu książe de Broglie uniewinnia do pewnego stopnia okrzyczaną przedajność naszych rodaków. Zdaniem jego, Polacy nie upatrywali w udzielanych sobie z zagranicy funduszach środków przekupstwa, przeciwnie, uważali je raczej za subsydya wojenne należące się poniekąd ubogim i słabszym Państwom ze strony potężniejszych i bogatszych mocarstw. Każdy pan polski miał się za dowódcę małej armii której żołd wypłacić należało, choćby go przyszło z cudzoziemskiej pobierać kieszeni.

Rozpatrzywszy się w stosunkach, młody wysłaniec odrazu pojmuje doniosłość wpływu niewiast w Polsce. *Vous allez dans un pays ou les hommes ne sont rien, ou les femmes peuvent tout,* miał niebawem powiedzieć Napoleon, wysyłając do Polski jednego z swych zaufanych. O pół wieku wcześniej wyostrzony dyplomacyą umysł to samo czynił spostrzeżenie. „Podobni misyonarze najwięcej robią prozelitów" odzywa się młody hrabia de Broglie, zawiązując bliższe stosunki i korrespondencye to z córką Brühla, hrabiną Mniszech, to z piękną wojewodziną Lubelską Lubomirską.

Stronnictwo rosyjsko-angielskie daremnie neutralizuje tajne knowanie francuskiego pełnomocnika. Za jego to powodem piękny, rycerski i uroczy Andrzej Mokronowski, kiedy zebrani w Grodnie senatorowie postanowili zawiązać konfederacyę i już podpisy na akcie tym zebrali, dał Klemensowi Branickiemu owe podpisy do zdarcia i stawioną anarchii zaporę wywrócił, myśląc że zbawia ojczyznę. Epizod ten pozorami najczystszego patryotyzmu ubarwiony, którego bohater Mokronowski w gruncie był narzędziem francuskich widoków, z wielkiem tu życiem nakreślony. Odtąd rozszerza się zakres działania hrabiego de Broglie, mnożą jego wpływy, rośnie stronnictwo. Porwany wirem genialnych politycznych mrzonek, młody dyplomata coraz to donioślejsze snuje projekta i układa plany. Potrąca nieraz o kwestye, które w sto lat później dojrzeć miały, jak n. p. zamatowanie Anglii odstąpieniem Hanoweru na rzecz Pruskiego państwa. Głównem jednak jego marzeniem, życzeniem, ambicyą, to myśl odparcia Rosyi od Zachodu zepchnięciem jej w pustynie stanowiące przeważnie jej posiadłości. Jakby w genialnem przeczuciu rychłego wzrostu zagrażającego światu lodowatego olbrzyma, hrabia de Broglie rozpuszcza wodze spekulacyom politycznym bujnej wyobraźni, rozstrzyga kwestyę wschodnią ze szkodą Rosyi, a nie tracąc z oka i powierzonej sobie misyi, przedstawia projekt utworzenia z Saksonii militarnego królestwa na korzyść elektora, który tymczasem zrzecby się musiał polskiej korony na rzecz księcia Conti. Wszelako w chwili gdy najświetniejsze snuje projekta polityczne, nagła burza zrywa wszystkie dyplomatyczne nici i siedmioletnia wojna zmienia dotychczasową równowagę europejską.

Anormalność położenia hr. Broglie wpłynęła rychło na jego osobisty charakter. Dwulicowość powierzonej sobie misyi, jednej oficyalnej w obec dworu polsko-saskiego, drugiej tajemnej jako sekretnego pełnomocnika Ludwika XV, sprowadziła niebawem nieuniknione następstwo. Niepodobna jest dwom panom naraz służyć, o tem przekonał się niebawem hrabia de Broglie, a wśród sprzecznych instrukcyj nadchodzących z Francyi, ostatecznie postanowił nie słuchać już więcej ani króla, ani ministrów, raczej za własnym idąc instynktem i popędem. Jednocześnie spostrzegamy w nim pewną psychologiczną przemianę chlubną dla Polski i Polaków. Przybył do nas w misyi czysto dyplomatycznej forytowania na tron francuskiego kandydata. Niebawem współczucie dla nieszczęśliwej ojczyzny naszej, żywa dla jej synów sympatya, wszystkie inne zaciera względy. Zarzuca powierzoną sobie sprawę, a wciąż tylko żebrze pomocy dla Polski, kołata za nią to jawnie do ministrów, to potajemnie do króla Francyi. W tem uczuciu serdecznej życzliwości dla Polski skłania się ku osobie i rodzinie panującego elekta. Towarzyszy mu w przedwstępnych wojny siedmioletniej krokach, organizuje znaczący opór w obozie pod Pirną, który wstrzymał pochód Fryderyka II i chwilowo jego plany pomieszał. Przypuszcza nawet dziedziczność tronu, byle Polskę od rozruchów bezkrólewia ocalić. W tej myśli podsuwa on kandydaturę ewentualną nie już królewicza Karola, księstwem Kurlandzkiem pozyskanego Rosyi, ale młodszego syna Augusta III, królewicza Xawerego, powszechnie lubionego w Polsce. Równocześnie krząta się pilnie, aby zapobiedz przeciąganiu wojsk rosyjskich przez Polskę, bystrym bowiem wzrokiem odgaduje, że tu im mniej chodzi o zbrojne starcie z Fryderykiem II, jak o zajęcie Polski, w obłudnej formie uprzedzającej chwilę rozbioru. Wszystkie pojedyńcze gwałty rosyjskiego żołdactwa opierają się o poselstwo francuskie, hr. de Broglie wszelkie reklamacye przyjmuje, usiłując im zadośćuczynić. Jednocześnie dokłada on wszelkich starań, aby wycofać Stanisława Poniatowskiego z Petersburga, gdzie tenże z faworyta Carowej postąpił na przedstawiciela swego narodu.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

i nie w ten sposób się objawia, jak widywaliśmy zapisywali przed trzydziestu laty. Bądź co bądź ostatnie dwa roki przeważny wywarły wpływ na materyalny byt kraju. Spadek waluty rosyjskiéj z jednéj strony obudził niesłychanie przemysł tutejszy, z drugiéj wysokie ceny roku zeszłego, a urodzaj bieżącego podniósł byt obywateli, których walka w zbyt trudnem położeniu lat ostatnich nauczyła wreszcie oszczędzać i pracować. Najlepszym termometrem dobrobytu i rządu kraju jest gromadzenie się kapitałów. Jest faktem niewątpliwym, że w banku, w Towarzystwie kredytowem, w Towarzystwie wzajemnego kredytu miliony rubli będące własnością obywatelstwa leżą w depozycie. Czy to co zarabia przemysł zostaje w kraju, albo nie, wiedzieć trudno, bo nie trzeba robić sobie iluzyi, największe zyski ciągnie przemysł niemiecki osiadły to w Łodzi, to w Ozorkowie, to w Turku. Ma w tych zyskach wprawdzie także znaczny udział przemysł warszawski w polskich zostający rękach, mianowicie fabrykacya powozów, obuwia i przemysł garbarski. Ostatnia ta gałąź przemysłu, która milionami obraca, jest w ręku głównie firm noszących nazwiska niemieckie, ale rodziny Temlerów, Schwedich już dawno uległy temu niepożytemu działaniu, które na polskiéj ziemi Niemców w najlepszych patryotów przemienia. Może innym razem wspomnę wam jeszcze w mojéj korespondencyi o żywiole żydowskim, zajmującym dziś tak ważne stanowisko, nietylko w finansowéj ale i towarzyskiéj sferze. Dziś słów kilka o radzie miejskiéj, o któréj u was więcéj może niż tutaj myślą i mówią.

Znowu ucichło tak o zaprowadzeniu Rady miejskiéj jak o zaprowadzeniu ziemstw na modłę cesarstwa; jakkolwiek opinia zajmuje się osobą tego, który prawdopodobnie mógłby Radzie miejskiéj przewodniczyć. Ktokolwiek on będzie, o tyle może przyjąć urzędowanie, o ile by otrzymał, aby przynajmniéj dyskusya odbywała się po polsku. Z tych kilku danych można łatwo osądzić, że obawa tych publicystów, którzy przewidują koncesye narodowe na rzecz *modus vivendi*, nie ma żadnéj podstawy. Nie ma żadnej nadziei jakiejkolwiek bądź koncesyi, to tylko pewna, że byle tylko obywatele umieli bronić swoich praw na zasadzie dziś istniejących ustaw, to wiele mogliby wyzyskać dla ruchu prawnego w kraju. Dowodem tego, rezolucya senatu petersburskiego w sprawie wywołanéj przez p. Jackowskiego. Dowodem pewne ustępstwo, które robią w sprawie językowéj w pewnych obradach, o których dziś zawcześnie mówić. Wskazówka to jak trafne i poważne postępowanie nakazane przez poczucie godności wiele otrzymać może nawet w najgorszem położeniu.

Rzym 18 lutego.

(R. F.) Dziś o polityce nie ma mowy, karnawał zapanował wszechwładnie. Rzecz dziwna, jak w ludności rzymskiej pozostało coś z tego tłumu ulicznego w starożytności, wołającego o chleb i igrzyska; i jak do dziś dnia w pewne epoki roku tu się bawić musi wszystko co żyje. Karnawał jest własnością Rzymu i z powodu niego nie raz już w mieście powstawały rozruchy: należy on do miejscowego obyczaju, zarówno obchodzi wszystkie sfery społeczeństwa, stał się niejako domową instytucyą. W tym roku pragnąc rząd obchodzić uroczyście pierwszy rok panowania Humberta, a zabawami zagłuszyć szmer ogólnego niezadowolenia, umyślnie ułatwia uliczne festyny. Zapomniano już o bombach, epidemia jeszcze daleko, a zdrowiej o niej nie myśleć, więc kiedy sygnał armatai rozlegnie się po mieście, co żyje zdąża na „Corso“ przypatruje się ulubionym igrzyskom *dei barberi* i późno w noc na placu „Colonna“ brać udział w jedynej w swoim rodzaju maskaradzie. Dawnej świetności nie widać, bo miasto bardzo zbiedniało, stosunki się zmieniły, ogólny dobrobyt przemienił się w zbytek u jednych, w nędzę u drugich, cudzoziemców mało, czasy do wesołości niesposobne. Ale zwyczaj zwyczajem, przez tydzień o czem innem jak o karnawale mówić nie wolno. Dwór daje z siebie przykład. Królowa tańcuje do upadłego u siebie i w ambasadach, Król zapamiętale poluje. Jak u nas chłop pije na frasunek, tak tutaj podobno dwór, bawi się na zabicie troski. Ktoś temi dniami podnosił w Kwirynale spokój, jaki zapanował na całym półwyspie i dziwił się pessymistom, którzy ciągle jeszcze widzą urojone dla monarchii niebezpieczeństwa. „Więc się Panu zdaje, że u nas coraz lepiej, odpowiedział Humbert kwaśno, a mnie się zdaje, że codzień gorzej“. Ten człowiek mimo wielu złudzeń widzi więc, że przyszłość niepewna i że dynastya powinna szukać ratunku, ale nie ma siły zawrócić z obranego toru, i brnie tą samą koleją, która go do upadku prowadzi.

Konsystorz, który się miał był odbyć w początkach tego miesiąca, odłożony stanowczo na 28 lutego. Zawiedzie on znowu ciekawość publiczną, gdyż na nim tylko na opróżnione stolice biskupie, ogłosi Papież kilkunastu nominatów. Zdaje się jednak, że jest w tej chwili mowa na seryo o nowych książętach Kościoła, i jeżeli nie można zupełnie dowierzać liście kardynałów, obiegającej po dziennikach, a opartej na dowolnych kombinacyach, lub niedyskrecyi, to domyślać się wolno, ze konsystorz, z którego wyjdą pierwsi purpuraci, koronowani przez Leona XIII, będzie miał niezwykłą doniosłość. Przed kilkunastu laty starano się w liberalnych kołach oddzielić koniecznie osobistość Piusa IX od polityki Kościoła, dzisiaj te same sfery starają się nad wyrodzeniem między dwoma pontyfikatami jakiegoś antagonizmu, i w tej myśli pracują organa kwirynalskie i rządowa ajencya Stefaniego, i korespondenci do płatnych zagranicznych dzienników i nawet pewne koła dyplomatyczne, których zadaniem widocznie nie tyle reprezentowanie w Rzymie własnych interesów, ile szkodzenie Watykanowi. Nie omylimy się podobno twierdząc, że i tu i za granicą każdy dzień zmniejszać będzie iluzye wielu i nawet wysoko położonych, którym się zdawało, że Stolica ś. gotowa uznać wszystkie fakta dokonane i pogodzić się łatwo z nowym porządkiem rzeczy. Już *Osservatore* dał odprawę należną pewnemu stronnictwu, mieniącemu się katolickiem i konserwatywnem, które miało odbyć w Rzymie kongres na podstawie programu politycznego hr. di Masimo i niby pod skrzydłami Watykanu, nibyto za jego przyzwoleniem, dać rozgrzeszenie całej przeszłości dwudziestu lat ostatnich, by popierać i ratować monarchię sabaudzką. Nie długo może będziemy świadkami nagłego zwrotu w kołach liberalnych. Ci sami, którzy dzisiaj wynoszą wspaniałomyślność Leona XIII i szeroki jego pogląd na politykę, kiedy w swoich nadziejach zostaną zawiedzeni, zwrócą się z tą samą zaciekłością przeciw Watykanowi, jak przed kilku laty. Pewne feiletony dzienników niemieckich, nie obcych może sferom rządowym robią wrażenie wstępu lub przygotowania do takiej kampanii, która jednak tutaj nikogo nie zadziwi i nikogo nie przestraszy. Jeżeli publiczność w dobrej wierze przyjmuje ciekawe opowiadania z wnętrza Watykanu, rozmowy Papieża, ledwie nie najskrytsze jego myśli, to musi być osobna gdzieś fabryka tych wiadomości, w której wyrabiają się one wedle potrzeby dnia i okoliczności. Sama poezya w tej materyi nie wystarcza.

Ogłoszony trzymiesięczny jubileusz pozostanie na zawsze w dziejach smutnem świadectwem stanu dzisiejszego Europy. Kiedy w Ameryce, kiedy nawet w Chinach, Japonii, dla Stolicy ś. może być ogłoszony publicznie i rozejść się swobodnie między wiernymi, to u nas Ojciec ś. zmuszony szukać takich środków do zapewnienia łask duchownych katolikom, w łonie społeczeństwa europejskiego, by nie wystawić pasterzy i duchowieństwa na nowe prześladowanie. Redakcya encykliki, jej ułatwienia, jej zastosowanie do krajów, dyecezyj i parafij, w których nie może być publikowaną, lub które pozbawione hierarchii duchownej, jest najwymowniejszym obrazem istniejącego dziś strasznego rozdarcia w łonie społeczeństwa, wywołanego pychą tego tak zwanego postępu, który zamiast do cywilizacyi, prowadzi Europę do barbarzyństwa.

Kraków 22 lutego. Reskrypt ministeryalny, wymagający na paszportach osób przejeżdżających z Rosyi, poświadczenia konsula austryackiego, że w ciągu ostatnich 20 dni podróżny nie był w zadżumionych okolicach, utrudnia teraz bardzo przejazd za granicę. Trudności te stają się tem dotkliwszemi, że z jednej strony w Warszawie tylko, a z drugiej w Odessie znajdują się konsulaty austryackie. Jadący więc z Królestwa muszą posyłać paszporta do wizy konsulowi warszawskiemu, podróżni zaś z południowej Rosyi i zabranych prowincyj aż do Odessy. Jestto wielce niedogodnem dla podróżnych i zabiera co najmniej kilka dni czasu. Kiedy więc rząd austryacki nie widzi potrzeby utrzymywania konsulatów w większych miastach Królestwa i Rosyi, należałoby przynajmniej utworzyć czasowe ajencye konsularne w miejscach najbliższych Szczakowy i Podwołoczysk, aby potwierdzenie podpisów miejscowych władz nie zabierało tyle czasu. Rząd pruski założył świeżo taką ajencyę w Kaliszu specyalnie dla podróżnych. Ale widocznie Niemcy mają większe prawo w Rosyi bo i Kijów posiada ajencyę konsularno-pruską, kiedy austryackiej nie ma tam śladu, a przecież liczne i rozległe stosunki handlowe z zabranemi prowincyami wymagałyby chociażby formalnej opieki nad poddanymi i handlem austryackim. Polecamy tą sprawę uwadze naszych reprezentantów w Wiedniu.

Namiestnik mianował konceptowego praktykanta Namiestnictwa Maryana Nenyczkę koncepistą lwowskiej Dyrekcyi policyi.

Wiedeń 21 lutego. Komitet, którego skład uchwalono na zgromadzeniu 112 wiernokonstytucyjnych d. 14 b. m., składa się obecnie z 13 członków, ponieważ klub lewego środka nie wydelegował nikogo. Należą tedy do niego deputowani: Herbst, Gross, Dinstl, Dürnberger, Tomaszczuk, Kopp, Schaup, Walterskirchen, Sturm, Beer, Klier, Russ i Schrank. Komitet ten już się ukonstytuował; przewodniczącym wybrany dep. Gross, ego zastępcą Dr Klier. Wczoraj rozpoczęto już obrady, wszelako postanowiono największą zachować o nich tajemnicę.

— W obu ministerstwach obrony krajowej, w Wiedniu i w Peszcie, toczą się teraz w porozumieniu z ministerstwem wojny obrady wyczerpujące nad wypracowaniem projektu ustawy o obowiązkach obywateli na wypadek wojny. Projekt ten obejmować ma wszystkie usługi, jakie obywatele oddawać mają podczas wojny, jak rekwizycye, zaopatrzenie, kwaterunek, a w szczególności dostawa podwód.

— *Budap. Corr.* wbrew doniesieniom innych dzienników zapewnia, że nieuzasadnioną jest wiadomość, jakoby wkrótce podjęte być miały rokowania cłowe z Serbią. Zanimby się to stać mogło, musiałaby austryacko-węgierska konferencya cłowa wypracować i uchwalić instrukcye do tych rokowań. Ponieważ tego dotychczas nie zrobiła, przeto nie można myśleć o układach z Serbią. Rządy węgierski i austryacki powezmą wkrótce w tej sprawie decyzyę. Tylko co do związku kolei żelaznych zniesiono się już z rządem serbskim pisemnie i rokowania w tej mierze prawdopodobnie rychło ukończonemi zostaną, ponieważ sprawa ta nie nasuwa większych trudności.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 22 lutego.

— Delegat Namiestnictwa hr. Kazimierz Badeni przybył już do Krakowa i stanął tymczasowo w hotelu „Victoria.“

— W Akademii Umiejętności odbyło się d. 20 b. m. posiedzenie Wydziału matematyczno - przyrodniczego pod przewodnictwem dyrektora Dra Teichmana. Sekretarz Dr Kuczyński przedstawił Wydziałowi publikacye, właśnie wyszłe zpod prasy, jako to: tom IV Pamiętnika Wydz. mat.-przyr., tom V rozpraw i sprawozdań z posiedzeń Wydz. mat.-przyr. i tom XII Sprawozdań Komisyi fizyograficznej. Potem Dr Alth wyłożył treść rozprawy nadesłanej przez prof. Dra Kreutza pod tytułem: „Istota różnopostaciowości i stosunek odmiennych modyfikacyj ciał różnopostaciowych“. Prof. Dr Czyrniański zdał sprawę z rozprawy prof. Dra Bandrowskiego: „O kwasie acytylenodwukarbonowym i pochodnych“. Następnie prof. Dr Rostafiński wyłożył treść pracy złożonej Wydziałowi przez Dra Rehmana pod tytułem: „O początku współczesnych okręgów roślinnych“. Nad treścią rozprawy Dra Kreutza, również nad treścią pracy Dra Rehmana odbyły się dyskusye. W pierwszej udział mieli: Dr Alth, Dr Czyrniański i Dr Rostafiński; w drugiej: Dr Alth, Dr Rehman i Dr Rostafiński.

— Towarzystwo męskie Śgo Wincentego à Paulo przesłało w dzień rocznicy wstąpienia na tron Piotrowy Leona XIII telegram z hołdem przywiązania i wierności. Na telegram ten nadeszła dziś odpowiedź na ręce prezesa tej treści: „Ojciec Śty błogosławi trzy konferencye Towarzystwa Śgo Wincentego i dziękuje wszystkim doń należącym za życzenia. Podpisano kardynał Nina“.

— Wczoraj wieczór opowiadał prof. Dr. Julian Grabowski w Resursie miejskiej swoją podróż do Ameryki dla zwiedzenia wystawy powszechnej w Filadelfii i poznania niektórych zakładów fabrycznych i przemysłowych. Rozpoczął ten wykład opisem podróży morskiej z Liwerpoolu do St. John na New-Foundland, dalej do Halifaksu w Nowej Szkocyi i do Baltimore, odmalował konstrukcyę wielkich miast portowych amerykańskich, środki komunikacyjne, charakter mieszkańców, poczem przedstawił Nowy Jork i wspomniał o pamiętnem wysadzeniu w powietrze skały olbrzymiej podwodnej Hale-Gate, którą okręty omijając, musiałyby nadrabiać drogi. Dalej opisał Pittsburg z jego cyklopowemi kuźniami i piecami dla topienia żelaza i cynku oraz destylarniami nafty, odmalował okolicę tego miasta pełną kopalń żelaza, cynku w odmiennych niż europejskie rudach, różnych rodzajów węgla kopalnego i antracytu, a że mu zabrakło czasu, pominął już Chicago i zakończył wzmianką o instytucyach naukowych w Ameryce i wykazał różnicę ich od europejskich. Wykład swój objaśnił prelegent okazami kopalin i fotografiami, jak również obrazami Pensylwanii rzucanemi na ścianę za pomocą latarni czarodziejskiej przy świetle Drumonda.

— Stałe fundacyjne żałobne nabożeństwo odbędzie się w przyszły wtorek 25 b. m., (nie we środę, jak mylnie wczoraj było podane) w kościele OO. Dominikanów o godzinie 11ej za dusze wszystkich poległych w wojnie 1831 r., jako w rocznicę bitwy Grochowskiej.

— Mamy do zapisania drugi kulig w tegorocznym karnawale. Wczoraj o god. 12tej w nocy liczny orszak weselny najechał znany z gościnności dom pp. Alfredów Stojowskich. Powitany na środku sali przez gospodarzy, wpadł kulig w następującym porządku, który podajemy szczegółowo, ułożono go bowiem według dawnych tradycyj i przekazanych form. Z uderzeniem god. 12tej weszło dwóch drużbów z zapytaniem czy gospodarze kulig przyjmują. Za chwilę ukazał się cały orszak weselny. Na czele szła muzyka, za nią 12 par krakowiaków z starostą i starościną na przedzie, a wśród ochoczej młodzieży mięszały się figury organisty, żyda arendarza, sołtysa i cyganki wróżki. Pierwszą oracyą, a dodajmy nawiasem piękną i wybornie wygłoszoną, powitał gospodarstwa starosta weselny (p. Cz. Kiesz.), po nim chciał zabrać głos organista (p. Hosz.), i rozpoczynał już swą oracyę sakramentalnem *Laudetur*... gdy przerwała mu starościna (pani Lut.), dopominając się i dla siebie o prawo głosu. W kilkuwierszowej przemowie starościna wręczyła gospodyni kołacz, za nią sołtys (p. B. S.) najpierwsza po organiście figura, ofiarował gęś, i już o mało organista nie przyszedł do słowa, kiedy muzyka zabrzmiała hucznym krakowiakiem. Pary stanęły przed muzyką i posypały się liczne śpiewki i kuplety starosty, państwa młodych (panny Z. K. i p. Wł. Ch.) i drużbów, pełne aluzyj i zwrotów do osób zajmujących w mieście naczelne stanowiska. Każdą zwrotkę powtarzał chór, a później weselnicy podzielili się na dwa grona porobków i dziewcząt i odpowiadając sobie naprzemian chórem, tańczyli dalej krakowiaka z prawdziwie polskiem zacięciem. Po krakowiaku przypuszczono nareszcie organistę do głosu, ale ciągle jeszcze długą i napuszystą oracyę, czytaną ze skryptu olbrzymich rozmiarów, nawiniętego na wałek, przerywały mu co chwilę śmiechy i żarty krakowianek, docinki krakowiaków i dowcipy bardzo zabawnego żyda arendarza. Po oracyi organisty i kilku z rzędu najrozmaitszych toastach, zagrano polskiego, a potem weselnicy puścili się mazura, po którym zabawa stała się już ogólną i trwała do godz. 7 rano. Ku końcowi karnawału wolno i sprawozdawcy kronikarskiemu być trochę niedyskretnym, należy więc wspomnieć, że powszechnie zazdroszczono wczoraj panu młodemu tak pięknej i uroczej towarzyszki, i dodać nie z obawy przed sądem Parysa lecz z miłości prawdy, że i nie sama panna młoda błyszczała wczoraj urodą. I jeśli sądząc z wczorajszego kuligu, mówiono, że lud nasz tak piękny, należało się to zupełnie uczestnikom improwizowanego wesela.

— Wczoraj w sali redutowej odbył się drugi w tym roku wieczór Towarzystwa muzycznego krakowskiego. Że wieczory te zdobyły sobie szczególną sympatyę, dowodem tego wczorajszy, gdyż sala była literalnie przepełniona pemimo pory karnawałowej, znajdującej się teraz właśnie w punkcie kulminacyjnym, więc porywającej do swego wiru nie mały kontynges publiczności. Rozpoczęło wieczór „Trio“ Haydna na skrzypce, wiolonczelę i fortepian, wykonane przez pp. Singera, B. i P. z dokładnością i wdziękiem, uwydatniającemi godnie wszystkie zalety tego pięknego dzieła klasycznego. Następnie młody barytonista p. L. odśpiewał „Aryę z Afrykanki“ Mayerbeera, tudzież „Kozaka“ Moniuszki i „Non e ver“ Matai z powszechnem zadowoleniem publiczności, manifestującem się rzęsistemi oklaskami. Utalentowany skrzypek Towarzystwa muzycznego p. Singer przez odegranie „Romansu“ Beethovena dał dowód zdolności niemałej do oddania uczuć szlachetnych, a trudna niemniej „Fantasia appassionata„ Vieuxtemps'a, przez niegoż wykonana, uwydatniła brawurę i technikę, do bardzo już wysokiego posuniętą stopnia. Ostatnim numerem programu był chór męzki „Bard“ Reitera. Chór ten nowy zupełnie i dość liczny, bo złożony z 50 głosów jest prawdziwie pięknym owocem usilnej i sumiennej pracy dyrektora Towarzystwa p. Niedzielskiego; wywiązał się też pochlebnie z dość stosunkowo trudnego zadania, bo wyjąwszy małą usterkę drugiego tenora przy końcu, łatwą zresztą do wybaczenia nierutynowanym jeszcze śpiewakom, całość została wykonaną z precyzyą zupełną, zwłaszcza zaś *pianissima* nie pozostawiały nic do życzenia. Produkcye muzykalne urozmaiciła jeszcze deklamacya artysty dramatycznego p. Żelazowskiego, który „Legendę pierwszej miłości“ Asnyka wypowiedział tak pięknie, że silne wywarł wrażenie i otrzymał oklaski. „Karnawałowy lament“ tegoż poety mniejsze już zyskał uznanie, może dla tego, że, jak nam się zdaje, jest to utwór nie tak udatny jak „Legenda“, ten prawdziwy klejnocik poezyi i humoru.

— Wczoraj po południu w sklepie szkła, pokostów i farb olejnych Jakóba Müllera pod L. 263 przy ulicy Józefa na Kazimierzu 13-letni chłopiec napełniając lampę naftą, rozlał ją a nafta zapalona udzieliła ogień towarom. Przy pomocy jednak murarza Andrzeja Chudego, który pierwszy wpadł do sklepu i zaczął gasić za przybyciem straży pożarnej ogień nie zdołał się rozszerzyć i strata ogólna w uszkodzonych towarach może wynosić kilkadziesiąt złotych.

— Rozlepiono już afisze na rogach ulic a w księgarniach rozpoczęła się rozprzedaż biletów na koncert p. Franciszka Bylickiego, który się ma odbyć we środę 5 marca. Program obejmuje nazwiska najsławniejszych kompozytorów, jak Mendelshon, Bach, Händel, Beethoven, Schumann, Rubinstein, Chopin i Żeleński.

— Czwarta expozytura lekarska przeciw dżumie ustanowioną została w Skale w powiecie Czortkowskim. Namiestnictwo wysyła tam Dra Zygmunta Dzikowskiego z Kałusza, jako lekarza tamecznej komisyi sanitarnej w celu nadzorowania osób tą drogą do Galicyi przybywających.

— Wykaz popisowych w latach 1857, 1858 i 1859 urodzonych, i do poboru wojskowego w r. 1879 w mieście Krakowie obowiązanych, przejrzeć mogą interesowani w Wydziale V. Magistratu od 20 do 28 lutego r. b. w godzinach urzędowych. Ktoby w wykasie tym był opuszczony, lub sądził, że niewłaściwie jest w nim zamieszczony, obowiązany jest donieść o tem niezwłocznie Naczelnikowi Wydziału V. Magistratu i doniesienie swe uzasadnić. Ktoby zaś sądził, że ma prawo do czasowego uwolnienia od służby wojskowej, powinien najpóźniej do d. 15go marca r. b. wnieść na ręce komisarza właściwego obwodu, reklamacyę popartą dowodami wymaganemi. Reklamacye i załączniki wolne są od stempla; popisowi, którzy do poboru w r. 1879 są obowiązani a w wystawionym do przejrzenia wykazie nie zostali zamieszczeni, winni są celem wpisania ich dodatkowo do wykazu, bądź osobiście, bądź przez zastępców się zgłosić, inaczej narażą się, w razie wykrycia na dotkliwą karę, a w razie zdolności do służby wojskowej na dłuższą o dwa lata służbę. Dla popisowych I klasy w r. 1859 urodzonych, naznaczono termin do losowania na dzień 7go marca 1879 r. o godz. 10tej przed południem.

— Wybór jednego członka Rady powiatowej Staromiejskiej z większej własności, odbędzie się d. 11go marca.

— Odbieramy następujące pismo od zarządu salinarnego w Wieliczce:

W dalszym ciągu mego zawiadomienia z d. 19go lutego 1879 r. l. 277 dotyczącego wybuchu wody w poprzeczni „Kloski“ mam zaszczyt donieść, że przypływ, na który byliśmy zupełnie przygotowani został opanowany i prowadzi się wodę lutniami do dział niżej poziomu „Haus Oesterreich“ położonych. Przypływ ubywa znacznie i w tej chwili odliczając piasek i namuł, który z sobą niesie, wynosi niżej dwa metry sześciennych na minutę. Wielka maszyna parowa o sile 250 koni, która przeszło 2 metry na minutę ciągnąć może, jest w pełnym ruchu; a oprócz tego stoją dwie mniejsze parowe maszyny do dyspozycyi. Niema przeto żadnego niebezpieczeństwa dla kopalni. Zwykłe roboty w kopalni i wydawanie soli uskuteczniają się bez przerwy.

C. k. Zarząd salinarny.

Wieliczka dnia 21 lutego 1879 r.

Miszke.

— **Wieliczka** 21 lutego.

Woda do kopalni napływająca spadła prawie do połowy, jest czyściejszą, płynie wolniej i nie niesie piasku. W tej chwili niebezpieczeństwo mniejsze, dzięki kierownikowi tutejszych salin, który całą energię rozwinął i w najkrytyczniejszych chwilach działał z narażeniem zdrowia.

— **Lwów** 21 lutego.

Przypomnicie sobie, że już w roku zeszłym na kilku posiedzeniach Rady miejskiej daremnie usiłowano przeprowadzić wybór członka administracyjnej Rady fundacyi hr. Skarbka. Wówczas ważyły się losy między p. Simonem a p. Zuckrem. Ponieważ w regulaminie Rady nie było postanowienia o ściślejszym wyborze, musiano wpierw zmienić w tym kierunku regulamin. Wczoraj znowu ten wybór był na porządku dziennym i znowu — spełzł na niczem. Obecnie już trzech kandydatów występuje w szranki: pp. Dąbrowski, Kulczycki i Zucker. Głosowano dwukrotnie, gdy zaś nikt nie otrzymał absolutnej większości głosów, miano przystąpić do ściślejszego głosowania, lecz w tem zabrakło kompletu. Takich trudności przy wyborze sobie nie przypominam. Zdawaćby się mogło, że od niego zależą losy Europy.

Wczoraj też odbyła posiedzenie drugie ankieta zwołana przez Towarzystwo politechniczne w sprawie regulacyi Dniestru. Całe posiedzenie poświęcone było wyłożeniu przez p. Jankowskiego planu osuszenia bagien dniestrzańskich, przezeń ułożonego.

— **Lwów** 21 lutego.

Dziś odbył się pogrzeb ś. p. hr. Zdzisława Dunina Borkowskiego, zmarłego 18 t. m. w 24tym roku życia. Pozyskał on w ciągu krótkiego swego życia sympatyę wszystkich. Pełen uszanowania dla starszych, uprzejmy dla kolegów, gorliwy w wypełnianiu swoich obowiązków, przedstawiał on dla współczesnej młodzieży wzór godny do naśladowania. Dla tego też żal był za nim powszechny i orszak pogrzebowy bardzo liczny; oprócz najbliższych bowiem znajdował się na pogrzebie wiceprezydent namiestnictwa p. Zaleski, jenerał Turn Taxis i wiele innych znakomitych osób, oraz tłumna publiczność. Nad grobem przemówił słów parę hr. Russocki, podnosząc zalety zmarłego.

— **Stryj** 18 lutego.

W ostatniej korespondencyi mojej nadmieniłem, że mieszkańcy tutejsi przeważnie z rezygnacyą przyjęli groźbę Rady szkolnej, iż w danym razie szkołę realną przeniosłaby do Tarnowa. To słowo „rezygnacya“ potrzebuje niejakiego komentarza, bo tu i owdzie spotkałem się z niedowierzaniem, aby miasto mogło w sprawie tak ważnej dla siebie jak posiadanie szkoły średniej, okazywać obojętność. Nie zwykłem nigdy nic takiego pisać, coby nie było prawdą; czegoby stwierdzić nie można, więc dla wyjaśnienia rzeczy i upewnienia wątpiących, pozwólcie mi donieść co następuje:

Ani miasto Stryj, ani okolice nie mają bezpośredniego pożytku ze szkoły realnej z powodu, że nie posyłają do niej swych dzieci w takiej liczbie, aby dla tej dziatwy właśnie szkoła istnieć mogła i powinna. Szlachta okoliczna, księża ruscy, oficyaliści uczą swych synów po różnych gimnazyach, jakoteż inteligentni i majętniejsi mieszkańcy Stryja, bądź pooddawali synów do gimnazyów, bądź sposobią uczęszczających do szkoły realnej stryjskiej na gimnazyastów, ucząc ich w domu łaciny. To też 11 (jedenastu) uczniów z 1ej i 2ej klasy realnej, czyli co 7my uczeń, uczą się łaciny prywatnie, aby mogli złożyć wstępny egzamin do klasy 3ej gimnazyalnej. Szkoła składa się przeważnie z dziatwy włościańskiej miejscowej (Stryj jest osadą rolniczą, mieszczanie są właściwie włościanami), która dla tego do szkoły realnej uczęszcza, że jeszcze za młoda, by mogła rodzicom pomagać w gospodarstwie, to też gdy w klasie 1ej bywa po 30 i 40 uczniów, już w 2ej znajduje się połowa tej liczby, a w wyższych jeszcze mniej. Prócz tego szkoła tutejsza stała się rodzajem *asilum* dla uczniów słabszych postępów, uciekających przed złą klasą ze Lwowa lub Stanisławowa. Z rozmów z nauczycielami tutejszej szkoły wiemy, iż ci powodując się życzliwością dla miasta, tem tylko utrzymują jaką taką liczbę uczniów, iż łagodnie ich klasyfikują przy egzaminach wstępnych ze szkoły ludowej. Zapewniali mnie nauczyciele, iż przy cokolwiek surowszej klasyfikacyi, szkoła tutejsza straciłaby połowę swych uczniów.

Widzimy z tego, że niestety szkoła nie ma tu gruntu dla siebie, i nie ulega wątpliwości, że jest kreacyą sztuczną, wywołaną dla pośredniej korzyści miasta. Szkoła bowiem przynosi miastu wielką korzyść pośrednią, ożywiając je, dając mu stanowisko większego miasteczka, będąc jakoby ponętą dla sądu kolegialnego, którego Stryj istotnie potrzebuje. Miasto zatem uważać musi szkołę za powabny mebel, za ornamentykę, za przedmiot ambicyi, ale nie za sprawę żywotną dla interesów swoich intelektualnych.

Tem się też tłumaczy obojętność mieszkańców o losy szkoły, temu też przypisać należy jawnie głoszone zdanie: „Pragniemy szkoły, ale bez kosztów; ma się stać budynek szkolny ruiną dla miasta, lepiej niech szkoły nie będzie.“

Gdy najmniejsza sprawa, jak sprzedaż dębów w lesie, załatwienie drobnego rekursu itd. zgromadza pełną liczbę radnych na posiedzenie, sprawa szkolna niema dla nich powabu tak dalece, że zastępców musi burmistrz zwoływać. Gdy toczy się sprawa propinacyi lub wyrębu mięsa, tłumy publiczności przepełniają galeryę, gdy mowa o szkole, nie ma nikogo. Gdy n. p. dnia 13 listopada była na porządku dziennym sprawa budynku dla szkoły realnej, zgromadziło się na 36 radnych tylko 19, t. j. tylu, ilu właśnie do kompletu potrzeba, a i na to potrzeba było osobistych zabiegów burmistrza. Gdy zaś uczynił jeden z radnych wniosek, aby gmina przystąpiła z wiosną do budowy szkoły, a tymczasem starała się o fundusze, gdyż dłuższego prowizoryum rząd zapewne nie ścierpi i szkołę gotów zwinąć, tylko na prośbę wnioskodawcy udało się zyskać 11 głosów za tym wnioskiem. A więc z 36 radnych, tylko 11 było decydująco skłonnych do zajęcia się bezzwłocznie budową szkoły, inni nie taili obaw, że budowa gmachu szkolnego obecnie zrujnowałaby miasto, że ją zatem do lepszych czasów odłożyć należy.

Nie ulega wątpliwości, że stosunki lokalne dla szkoły realnej nie są pomyślne w Stryju. Bliskość Lwowa (9 mil) i Stanisławowa (11 mil) sprawia, że szkoły realne w tych miastach zabierają majętniejszą i lepiej wychowaną młodzież, bo w Stryju nie miałaby się nawet gdzie pomieścić, brak tu bowiem domów, w którychby dobrze wychowana młodzież, przyzwoicie umieszczoną być mogła. Urzędnicy tutejsi, lekarze, adwokaci — nie przyjmują obcej młodzieży, profesorom nie wolno — zatem tylko uboższa młodzież włościańska znajduje bardzo wątpliwej wartości moralnej umieszczenie u rzemieślników i włościan po przedmieściach. Nie ma też miasto tego napływu pieniędzy, jaki powstaje gdzieindziej w miastach, w których się skupia młodzież zasobna. Wiedzą o tem bardzo dobrze ci właśnie, którzy dla istnienia szkoły realnej są obojętni, i to też obojętność ich tłumaczy, a po części usprawiedliwia. Zapewnić mogę, że pragnienie otrzymania szkoły równoważy się z obawą ruiny finansowej u jednych, z obojętnością u drugich. I nie może też być inaczej, gdy istnienie szkoły nie wypływa z istotnej, rzeczywistej potrzeby mieszkańców miasta i okolicy, jeno z ambicyi mieszczańskiej, żeby Stryj był czemś lepszem od miasteczek okolicznych. Chybiony to atoli środek podniesienia miasta. Miasto dźwiga się siłą własnej żywotności, a Stryj gdyby miał i uniwersytet, będzie tylko ludną wsią, osadą rolników. Nie podniosła go ani kolej Albrechta, mająca tu punkt centralny, nie podniosła ani szkoła, bo wybudowania kilkunastu lepianek przy dworcu kolei, podniesieniem miasta nazwać nie można.

Miasto żyje handlem i przemysłem; gdzie tego nie ma, nie ma warunków rozwoju. Siłą Stryja jest rolnictwo, mieszkańcy jego są rolnikami; to też sztucznie miasto się nie zmieni, jeżeli nie ma do tej zmiany organicznych, żywotnych w samem sobie warunków. Największe przywiązanie do rodzinnego miasta dyktuje nam słowa powyższe, a to dla tego, aby Stryj zbył się choroby udawania większego miasta, a uznawszy się miasteczkiem, nie rujnował się na zbytkowne dla siebie zachcenia.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Jędrzeja Kawkę, za kradzież słomianek z przedpokoju; Jana Augusta Tymberta, za kradzież mąki; Zofię Ziarnkową, za kradzież mydła; Jana Bednarza za kradzież szyb i innych przedmiotów, tudzież Stanisława Murzyna, za uczestnictwo w tej kradzieży; Annę Gizownę, za wyłudzanie towarów na imię swego służbodawcy; Józefa Torbę, parobka za przeładowanie wozu i bicie koni. Za pijaństwo 8 osób.

TEATR. W sobotę dnia 22-go lutego. Dramat w 5 aktach, przez Wiliama Shakespeare'a: *Kupiec Wenecki* — Początek o godz. 7-mej.

W niedzielę d. 23 lutego. Obraz ludowy w 4 aktach, ze śpiewami, przez Juliana Łętowskiego, muzyka J. Waleryana: *Uroki*.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 21-go lutego przed południem śnieg, zresztą pochmurno; termometr od —1·8 doszedł do + 4·9 C. Barometr wraca w górę; o godzinie 6-tej rano dnia 22 lutego stan jego był 725·8 milim.; termometru —0.8 C. Wiatr północny.

— W niedzielę dnia 23-go lutego: Florentego w. W poniedziałek d. 24 b. m. Macieja ap.

Wiadomości bibliograficzne.

Nr. 8 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Z oddziału docenta Dra Pareńskiego w Krakowie: Wasylewskiego: „O leczeniu gośćcowego zapalenia stawów za pomocą amoniaku“; Lachowicza (w Berdyczowie): „Przypadek ginekologiczny“ (dok); „Sprawozdanie z prac obcych“; Felieton: „Medycyna, lekarze i stanowisko w społeczeństwie narodów najdawniejszych“ (dok.); Sprostowanie Dra Zieleniewskiego; „Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie“; wiadomości bieżące“. Jako dodatek: „Sprawozdanie z czynności Tow. lek. krakowsk. z r. 1878“.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sędziszów 21 lutego.

Cukrownia w Sędziszowie.

We wszystkich krajach, gdzie plantacya buraków cukrowych znajduje odpowiednią glebę i stosowny klimat, przemysł cukrowniczy stanął wysoko, bo otwierając dla mnóstwa rąk możność zarobku a dla przemysłowców źródło dochodów, podaje rolnikowi jeden środek więcéj racyonalnego płodozmianu wprowadzeniem kultury okopowéj. Ruch znacznego kapitału, jakiego każda pojedyncza cukrownia wymaga, i wartość rzeczywistéj i nie surowéj produkcyi, która w kraju pozostaje, przyczynia się w wysokim stopniu do podniesienia dobrobytu we wszystkich krajach, które posiadają ku temu warunki i z nich korzystają.

Pomimo tak zachęcającego przykładu, jak go dają w tym względzie Czechy, Szląsk i Morawa, oraz Królestwo Polskie, w jednéj Galicyi przemysł cukrowniczy dotąd rozplenić się niepotrafił, pomimo że Galicya posiada przeważną ilość tych samych sprzyjających warunków co kraje pomienione. Wszystkie cukrownie w Galicyi, z wyjątkiem jedynéj małéj w Uściu, upadły, pomimo niewątpliwie najlepszych chęci przedsiębiorców. Przypominamy między innemi zwinięcie cukrowni w Łancucie, upadek cukrowni w Tłumaczu, a nareszcie cukrowni w Sędziszowie, która najdłużéj opierając się temu samemu losowi, zgorzała ze szczętem w nocy dnia 3 września 1878.

Przedsiębiorstwo to było w początku oparte na licznej spółce obywateli, fabrykantów i osób specyalnie w przedsiębiorstwie interesowanych, oraz na stosunku gospodarstw rolnych branych w dzierżawę na własny rachunek. System ten nie cieszył się powodzeniem, jak to Czas przed kilku laty przy innéj sposobności podnosił. Spółka widziała się zmuszoną do likwidacyi, a jakkolwiek przedsiębiorstwo Sędziszowskie było obciążone niezmiernemi prawie warunkami dzierżawnemi i stratami z lat ubiegłych, mając po drugiéj stronie tylko aktywa bardzo wątpliwéj wartości i wyrobioną już bardzo złą perspektywę na przyszłość, to przecież, powodowany różnemi względami, przejął to przedsiębiorstwo w roku 1873 hr. Artur Potocki, który wówczas właśnie rozpoczynał zawód swój obywatelski.

Ówczesny niekorzystny stan przedsiębiorstwa w połączeniu z ogólnemi skutkami krachu z r. 1873 wywierał i dalej swój wpływ złowrogi przez cały następny czas istnienia fabryki Sędziszowskiéj, tak iż po pożarze nikt z ludzi, którzy zwykli i powinni rachować zwykłemi cyframi, przypuszczać nie mógł, ażeby właściciel miał odwagę i możność, na tem samem miejscu nową stawiać fabrykę wymagającą nowych a znacznych kapitałów, zagrożonych temi samemi ryzykami i stratami, jakie przeszłość przyniosła, a to pomimo szczegółu, że zarząd pogorzeli plantatorowie buraków, przeważnie mieszczanie i włościanie, oraz [illegible] obywateli większych plantatorów, z własnéj inicyatywy ofiarowali obniżenie ceny buraków z r. 1878 o 15 do 25%.

To też jako tem większą zasługę wobec okolicy i kraju podnieść musimy, że hr. Artur Potocki nie rachował zwykłemi cyframi, ale uwzględniając te wszystkie obowiązki, jakie obywatelstwo jego, dobro kraju i przykład [illegible] władaniu, złożył nową tam samemi intencyami przejętą spółkę, któréj zadaniem być ma dostarczenie potrzebnych kapitałów, ażeby przejmując, o ile się da, rudera i użyteczne jeszcze pozostałości zgorzałéj fabryki oraz niektóre aktywa i pasywa poprzedniego przedsiębiorstwa, zbudować w Sędziszowie nową cukrownię i rafineryę, która uwolniona od ciężkich warunków dzierżawnych i ciężarów z przeszłości pochodzących, jeżeli nie zyski przynosić, to przynajmniéj bez ciągłéj straty, pracę, ruch i produkcyę w tamtéj okolicy utrzymywać będzie.

Witamy to postanowienie serdecznem szczęść Boże! i niewątpimy, że przedsiębiorstwo to nowe stanie się błogosławieństwem dla okolicy, mianowicie jeżeli plantatorowie buraków zechcą, we własnym dobrze zrozumianym interesie, przedsiębiorstwo to wspierać wyrozumiałem postępowaniem wobec fabryki i troskliwą uprawą buraków.

Targ miejski.

Dnia 18 b. m. skonfiskowano na targu Wawrzyńcowi Poniedziałkowi z Nowéj Wsi garniec masła, które zwierzchu tylko było masłem a daléj był ser.

Dnia 20 b. m. skonfiskowano w Rynku gł. dwom kijackom z Piasków, jako to: Maryannie Łaszczykowéj i Franciszce Jelenkowéj mięso krowie, które pochodziło z byłéj choroby, dla tego też zaraz zniszczone zostało.

Dnia 21 b. m. skonfiskowano Annie Kaczarzowéj z Podstolic kurę, którą sprzedawała związaną z drugą nieżywą, wyjąwszy zapłatę za dwie kury, żywą zabrawszy, tę zaś nie widziała, iż kura w drodze już się udusiła. Tymczasem wedle opinii weterynarza miejskiego okazało się, że kura zdechła na zaraźliwą chorobę kur, a mięso było szkodliwe dla ludzi.

Kraków dnia 22 lutego 1879 r.

Siermontowski,
komis. targ.

Księgosusz.

Z powodu znacznego rozszerzenia się księgosuszu w zachodniéj części kraju, zarządziło Ministerstwo spraw wewnętrznych, że bydło rogate z Galicyi postępować się ma na targu wiedeńskim tak, jak z bydłem pochodzącem z zakładów kontumacyjnych.

Na Bukowinie utworzone zostały zakłady kontumacyjne wzdłuż granicy rumuńskiéj. Okres obserwacyjny jest dwunastodniowy. Bydło do Galicyi sprowadzone być może tylko za każdorazowem zezwoleniem Namiestnictwa.

Wiedeń 20 lutego.

A. Okowita. — Na samem targowisku przy sprzedaży [illegible] zaszła zmiana bez zmiany 28·25 złr. — Peszt, 19 lutego 26·50 — 27 złr. — Wrocław, 19go lutego: na luty 48·30 mark. płacono; — na kwiecień-maj 48·30 — mark. płacono. — Szczecin, 19go lutego: w miejscu 50· — mark., na luty 49·70 mark., na kwiecień-maj 50·70 mark. — Berlin, 19go lutego: w miejscu 51·60, mrk., na luty 51·40 mark. — na kwiecień-maj 52 40 mark., na sierpień-wrzesień 53·80 mark. — Paryż, 19go lutego: w miejscu 56·25 frk., na marzec-kwiecień 55·75 frk., maj-czerwiec 55·25 frk.

Rafia. — Wiedeń, 20go lutego: za 50 kilo z [illegible] w drzewie 9·25— złr. — Tryest, 19go lutego za 100 kilo 19·50 złr. — Antwerpia, 19go lutego za 50 kilo 9·25 mark. — Hamburg, 19go lutego: w miejscu 9·40— mark. — na luty 9·40— mark. na kwiecień-maj 9·50 mark. — Antwerpia, 19go lutego: za 100 kilo 23½, frank. — Nowy-Jork, 18go lutego: za galon (około 4 kilo) — 9½ c. — w Filadelfii 9½ ct.

Peszt 19 lutego. (*Targ zbożowy*).

Płacono za pszenicę po 76 kilogram. od 7·55 do 7·65 złr.; — na 80 kilogram. od 9·55 do 9·60 złr.; Żyto na 70—72 kilogram. 5·70 — 5·80 złr., jęczmień na 52 — 63 kilogram. od 6·60 do 8·50, owies na 39—41 kilogram. od 5·50 do 5·60 złr.; nowa kukur. na 74 kil., od 4·40 do 4·45 złr.; proso 4·60 — 5· — złr.; rzepak 10·50 — 10·80 — złr. Spirytus po 26½—27 złr.

Bała 18 lutego. Płacono za hektolitr pszenicy 6·60, żyta 4·40; jęczmienia 3·60, owsa 2·20, kukurydzy 5—, grochu 10—, bobu 7—, soczewicy 16—, jagły 10—, tatarki 5—, siemniaków 1·10, za 100 kilo: siana 2·20, koniczu 320, wełny 50·— 150·—, siemy 1·80, koniczyny 50·—, lnu 18·— konopi 20·— złr.

Przyjechali do Krakowa od d. 21 do 22 lutego.

HOTEL pod RÓŻĄ. Franciszek Stawiarski z synem z Galicyi; Józef Lask z Wadowic; Julian Zubrzycki z Babki; Adam Kalinka z Kielc; Hampbel Poll z Londynu, Andrzej Herz z Galicyi; Stanisław Ogrodowicz z Poznania; Franciszek Tomowski z Galicyi.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Maksymilian Trzebicki ze Lwowa; Adam Bajkowski ze Żmigrodu; Edmund Czyżewski ze Sanoka; Moritz J. Wulkan z Ostrawy; Karol Żebrowski z Galicyi; Józef Saubert z Niegowici; Aleksander Łgocki z Lipnicy M.; Karol Burger z Budapesztu; Zuzanna Frommer z Wiednia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Würzburg 20 lutego. Dziennik *Bavaria* utrzymuje, że między innymi także [illegible] dyecezyi mogunckiéj dziekan kapituły Moufang ma zostać kardynałem.

Paryż 20 lutego. Rozprawy w Izbie nad ustawą o amnestyi były bardzo żwawe. Louis Blanc [illegible] krzykami a prezes Gambetta nakazuje ciszę, dodając, że trzeba również przeciwnika słuchać. Andrieux mówiąc dalej rzekł, iż tylko miasta, nie zaś lud wiejski żądają amnestyi zupełnej a ta obróciłaby się na szkodę republiki. Słowa te wywołały nowe okrzyki z lewicy skrajnej, które prezes skarcił. Lockroy skrajny twierdzi, że lud wiejski domaga się także amnestyi i żąda, aby deputowani z prowincyi poświadczyli to. Gambetta przerywa mu, oznajmiając, że nie ma deputowanych miejskich i wiejskich a są tylko deputowani francuscy. Lockroy odczytuje straszne wyroki sądów wojennych i uważa projekt rządowy za niewykonalny. Minister sprawiedliwości nazywa powstanie Komuny zbrodnią stanu a społeczeństwo nie czuje potrzeby rehabilitacyi Komuny. Większść nie pragnie jej, jak raport rządowy stwierdza. Contagrel woła: Jest to wierutnem kłamstwem! Gambetta domaga się odwołania tych słów i napomina mowcę za przerwę. Naquet mówi wśród hałasu. Gdy minister schodził z mownicy, większość Izby dała mu oklaski.

Wersal 20 lutego. Izba rozpoczęła dziś obrady nad projektem amnestyi. Louis Blanc przemawiał za zupełną amnestyą. Sprawozdawca Andrieux odpowiadał mu. Minister sprawiedliwości Leroyer napiętnował Komunę; zaprzeczał on, aby Komuna była wynikiem wypadków, lecz oznajmił iż był to ruch socyalistyczny od dawna przygotowany, który urzeczywistnionym został wśród obciążających okoliczności, że nieprzyjaciel znajdował się w kraju. Niepodobieństwem jest amnestyonować rokoszan, którzy pragną przywrócić Komunę i uwielbiać czyny, za jakie byli skazani. Minister zaprzecza aby większość opinii publicznéj sprzyjała zupełnej amnestyi; lud wiejski odpycha ją. Minister oświadcza nawet, że i wtedy nie żądałby amnestyi, jeśliby ogromna większość ludności chciała domagać się jej. Deputowani muszą wspierać rząd i stawić opór opinii publicznéj, skoro mają przeświadczenie, że słuszność jest po stronie rządu. Następnie minister nadmienia, że na mocy projektu ustawy tylko 1160 skazańców zostałoby z pod amnestyi wyjętych, a tych można będzie późniéj ułaskawić. W końcu wezwał Izbę, aby nie odmówiła ministerstwu zaufania (oklaski). Po mowie jeszcze [illegible] Naqueta, który domagał się nieograniczonej amnestyi, zakończyły się ogólne obrady, a jutro rozpoczną się szczegółowe.— Senat uchwalił 159 głosami przeciw trzem projekt ustawy tyczący się reorganizacyi kościoła [illegible]. W myśl tej ustawy pozwolono temu wyznaniu zwołać synod konstytucyjny.

Rzym 20 lutego. Papież przyjmował dziś z powodu pierwszéj rocznicy swego wyboru na Stolicę Apostolską kardynałów, prałatów i wiele innych osób i otrzymał adres z powinszowaniem od Świętego Kolegium.

Rzym 20 lutego. Poseł austryacki bar. Haymerle dawał wczoraj bal na cześć obojga królestwa, na którym znajdowało się Ciało dyplomatyczne i wiele osób.

Londyn 20 lutego, w nocy. W Izbie niższéj zapowiedział Northcote na zapytanie Cartwrighta, iż nie otrzymał jeszcze raportu Harrisona o finansach tureckich. Rząd nie przyrzekł, aby mianowanie komisyi kontrolującéj dochody tureckie nastąpić miało dla zrobienia pożyczki, może nastąpić bez zezwolenia parlamentu. Projekt Tocquevilla jeszcze nie jest wzięty pod rozwagę. Zamieszki w Kairze i ustąpienie Nubara baszy potwierdza się, ale rząd nic nie wie o dymisyi Wilsona.

Londyn 21go lutego. Dziś odbywa się rada gabinetowa. Beaconsfield znów wyzdrowiał. Budżet armii na r. 1878/9 preliminowany jest na 15,645,700 funt. sterl. wobec zeszłorocznego, który wynosił 17,791,300 funt. sterl. Stan armii regularnéj wyłącznie angielskiéj w Indyach, liczy 135,625 ludzi, a w r. wynosił 135,452.

Petersburg 20 lutego. Zaprzeczają tu twierdzeniu *Ruskiego Miru*, jakoby komisya wyznaczona do zaprowadzenia oszczędności w wydatkach państwa, była w niemożności zbadania budżetów wojska, marynarki i dworu, albowiem komisyi udzielone były bez wyjątku cięty wszystkich ministerstw i władz podrzędnych i poczyniono [illegible] wyjaśnień. Oczywiście, że prace komisyi dopiero mogą wyjść na korzyść budżetów przyszłych i zastosowane być w praktyce, albowiem skoro Cesarz potwierdzi wnioski komisyi, będzie nowe wejdą w życie w poszczególnych zarządach administracyjnych.

Konstantynopol 20 lutego. Między tutejszą ludnością muzułmańską krąży adres do Sułtana, w którym [illegible] kroki finansowe i za oswobodzeniem Rumelii przez Rosyan.

Kair 20 lutego. Chedyw porozumiawszy się z ministrami zarządził [illegible] spokojności publicznéj. Dziś zupełnie cicho.

Kalkuta 20 lutego. Doniesienia z Mandalay mówią, że król Birmański kazał zabić wiele książąt krwi i jej rodziny, a następnie mianowanych ministrów uwięził i zaaresztował.

Nowy Jork 20 lutego. Doniesienia z Hajti [illegible] z powstańcami; padło 29 żołnierzy, a 89 było rannych. Powstańcy zdradzili wielką liczbę ludzi. Oczekują bitwy stanowczej, skoro wojsko rządowe otrzyma posiłki.

Korespondent wiedeński do *Gazety Narodowej*, zaszczycający posła Dunajewskiego swoją nieprzychylnością, korzysta z nieobecności jego na jednem posiedzeniu Wydziału budżetowego Izby deputowanych i czyni mu z tego powodu wyrzuty. Dziwna rzecz, że tylko jeden poseł Dunajewski podlega takiej kontroli i to kontroli na złej wierze opartej. Korespondent bowiem w dobrej wierze piszący albo nie byłby wcale podnosił tak błahej okoliczności, albo podniósłszy ją, byłby dodał, że poseł Dunajewski był na 40 poprzednich posiedzeniach i niemal na każdem głos zabierał, ilekroć zabrać mu go wypadało w sprawach krajowych, o czem zawsze w danym razie donosiliśmy. Co się zaś tyczy sprawy biskupstwa krakowskiego, od której może przez zbyt wielki wzgląd na rozmaite oszczercze insynuacye usuwa się poseł Dunajewski, sprostować winniśmy doniesienie korespondenta *Gazety Narodowej*, że sprawa ta, jak to zresztą każdemu wiadomo, kto o tem wiedzieć chce, usuniętą została z porządku obrad wydziału budżetowego jedynie na wniosek dep. Kliera aż do ukonstytuowania się gabinetu i przybycia na posiedzenie ministra odpowiedzialnego. Zresztą podnoszenie chwilowej nieobecności posła, który ciągle i najgorliwiej obowiązki swoje pełni, a spowodowanej jedynie stanem zdrowia, jest tendencyjnem i cechuje tę zwykłą u nas chęć upośledzenia każdego, kto w pracy publicznej wybitniejsze zajmuje stanowisko.

W Izbie deputowanych Rady państwa stanęła dziś niespodziewanie na porządku dziennym nowella do ustawy o podatku gruntowym. Sprawa ta nie jest nową, bo znane są starania posłów polskich o odroczenie jej na późniéj, albowiem nowella zbyt wielkie na Galicyę ściągnie uciążliwości. W dziennikach wiedeńskich znajdujemy też wzmiankę o nowych usiłowaniach klubu polskiego; mianowicie, że klub ten zajmował się onegdaj na posiedzeniu swem nowellą do ustawy o podatku gruntowym i uchwalił jednomyślnie głosować przeciw niéj tak w komisyi, jak na pełnem posiedzeniu Izby. Domagano się także za pośrednictwem ministra Ziemiałkowskiego cofnięcia przez rząd nowelli. Podobno dep. Krzeczunowicz, który wziął sześciotygodniowy urlop, przybyć ma do Wiednia z powodu tego przedłożenia.

Delegacye są już urzędownie zwołane do Pesztu na d. 27 b. m. na godz. 11tą; komisya budżetowa delegacyi austryackiéj zbierze się tego samego dnia o godz. 12téj. W skutek tego Izba deputowanych Rady państwa odbędzie jak się zdaje jeszcze tylko dwa posiedzenia, poczem odroczy się na czas trwania delegacyj wspólnych. Oprócz p. Herbsta złożył także p. Giskra dla nadwątlonego stanu zdrowia mandat delegacyjny.

Mniemaliśmy, iż rozwiązanie parlamentu niemieckiego będzie bezpośredniem następstwem prawie jednogłośnej uchwały tego parlamentu, która odrzuciła żądanie upoważnienia do uwięzienia deputowanych Fritzsche i Hasselmanna i wytoczenia im procesu za przyjazd do Berlina na otwarcie parlamentu, skoro policya wydaliła ich jako socyalistów; albowiem uchwała ta była wotum nieufności dla rządu. Atoli *Nordd. Allg. Ztg* usiłuje całą rzecz sprowadzić do niewinnych rozmiarów regulaminu, którego się rząd trzymając, zapytał Izby, czy pozwoli na to, czego on musiał zażądać, jak zażądałby pozwolenia, gdyby jaki deputowany dopuścił się jakiegobądź kroku karygodnego. Organ rządu miałby zupełną słuszność, stawiając ten przykład i sprowadzając rzecz całą do *minimum*, gdyby nie ta okoliczność, że ministrowie i komisarze rządowi stawali gorąco za udzieleniem przez Izbę pozwolenia wspomnianego, a zatem przywiązywali do tego wielkie znaczenie, gdy tymczasem w innym przypadku rząd postawiłby żądanie umotywowane i nie troszczyłby się o to, jak je Izba załatwi, bo tylko dopełnił swojej powinności, stawiając żądanie. Język *Nordd. Allg. Ztg* okazuje więc, że kanclerz nie chce na tej kwestyi rozwiązać ciała prawodawczego, bo musi jeszcze oszczędzać liberałów, których poparcia w innych sprawach potrzebować będzie.

Parlament niemiecki wybrał drugim wiceprezesem Luciusa, przyjaciela ks. Bismarka, albowiem wybrany pierwotnie ks. Hohenlohe-Ingelfingen odmówił przyjęcia tej godności.

Parlament niemiecki rozpoczął obrady nad traktatem handlowym austryacko-niemieckim. Z obrad pierwszego dnia okazuje się, że traktat będzie zatwierdzonym raczej ze względu na nagłość, niż dla tego, aby zadawalniał wszystkie interesa. Traktat handlowy między Austryą a Niemcami, jak dowodził były minister Delbrück, jest już dla tego koniecznym, że bez niego obudziłaby się polityczna niezgoda między obu państwami, ale główną jego wadą jest, że obowiązuje tylko do nowego roku, a jednak chcąc stały uchwalić traktat, potrzeba go już w roku bieżącym uchwalić.

Sejm pruski miał być dziś zamkniętym; na wczoraj rozpisanym jeszcze był porządek dzienny.

W Berlinie sprawiło pewne wrażenie, że nuncyusz papieski w Paryżu był i to pierwszy raz d. 19go b. m. na przyjęciu u posła niemieckiego tamże.

W depeszach zdajemy powyżej sprawę z czwartkowych obrad Izby w Wersalu nad amnestyą. Rząd uratował się przyjmując poprawki komisyi parlamentarnej, a Gambetta kierując obradami nie dopuszczał radykalistów do teroryzowania Izby. Ten sam Gambetta, który zasiadając w Izbie, ciągle przerywał głosy konserwatystów i nie szczędził szyderstw, dziś bardzo jest drażliwy na zachowanie spokoju obrad. Jest rzeczą niewątpliwą, iż wniosek o amnestyi komisyi utrzyma się, a upadnie wniosek o amnestyę bezwzględną. Minister Marcère broni prawa prefekta Paryża wobec Rady municypalnej; przyjmuje on 100,000 fr. wsparcia dla amnestyonowanych, ale nie dozwoli, aby Rada miejska zajęła się ich rozdaniem.

Książę Arnulf Bawarski, który brał czynny udział w wojnie rosyjsko-tureckiej i używał wielkiego wzięcia na dworze petersburskim, wrócił już do kraju. Poczytywano go nawet za współzawodnika ks. Battenberga na księstwo Bułgarskie. Miałażby jego kandydatura w niwecz się obrócić i niby nie zyskał prócz orderu z długiego pobytu w Rosyi i z wyprawy na Turków? Ks. Arnulf nauczył się nawet po rosyjsku.

Jen. Angelescu opuścił nareszcie Arab-Tabię, i dopiero konferencya posłów ma rozstrzygnąć, czyje wojska zajmą tę forteczkę. Według *Bohemii*, Francya, Anglia i Włochy podzielają zdanie Austryi, że uchwała większości konferencyi ambasadorów jest nieodwołalną; Rosya nie chce chwilowo poddać się orzeczeniu większości. Niemcy trzymają się na uboczu i odpowiedziały na reklamacye rządu rumuńskiego, że Rumunia nie ma prawa domagać się ścisłego wykonania traktatu berlińskiego, kiedy sama jeszcze nie wypełniła jego postanowień co do równouprawnienia wyznań.

Znane są już niejakie szczegóły zamieszek w Kairze. Kilkuset oficerów rozpuszczonych posądzając ministra skarbu Wilsona i prezesa gabinetu Nubara, że od nich wyszła myśl redukcyi armii otoczyło dom ministerstwa, 40 oficerów wpadło tam i rzuciło się na ministrów, zdarło Nubarowi fez i odzież i pobiło go, aż dopiero Chedyw nadbiegł i obronił napastowanych. Gdy straż Chediwa dała ognia do wichrzycieli, padło z ich strony kilka strzałów. Nubar jest raniony od kuli, jego woźnica cięty pałaszem, Abdelkader mistrz dworu chediwa raniony w rękę.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 22 lutego. Jak *N. fr. Presse* utrzymuje, sprawa uposażenia biskupstwa krakowskiego została dwa razy na wniosek Smarzewskiego z porządku dziennego uchyloną. Komisya sanitarna austryacka przybyła do Carycyna i miała naradę z jenerałem Loris Melikowem. Czernajew opuścił Niż, nic nie wskórawszy i odjechał do Sofii. Donoszą z Pery, że Porta przesłała pismo do Ligi albańskiej, przyrzekając jej, iż w żadnym razie nie odstąpi Grekom Janiny. Komisya reformy dla Macedonii, Albanii i Tracyi rozpocznie d. 18 marca w Porcie obrady pod przewodnictwem wielkiego wezyra.

Tirnowa 22 lutego. Książę Dundukow-Korsakow przybył tu dziś rano na otwarcie zgromadzenia notablów bułgarskich.

Berlin 22 lutego. Parlament obradował dalej w dniu wczorajszym nad traktatem handlowym niemiecko-austryackim. Ks. Bismark oświadczył, iż krótki czas trwania traktatu nie dał się uniknąć. Kanclerz nie jest w ogóle przeciwnikiem traktatów handlowych, ale pragnie opieki nad przemysłem krajowym; nie potrzebuje on żałować albo zaprzeczać, jeżeli zmienił dawniejsze swoje zapatrywania handlowo-polityczne. Traktat handlowy z Francyą zawarty został przed objęciem przezeń urzędu. Wtedy przyjaźń Francyi była rozstrzygającą pod względem jego zachowania się; później pokładał zupełne zaufanie w Delbrücku, ale w końcu przekonał się, że musi sam na sobie polegać; chciałby się ograniczyć do niewielu ceł finansowych, ale czynią mu to niepodobnem. Kanclerz wskazał przy tej sposobności tytoń. Nazywają go dyletantem, lubo genialnym; mniema jednak, iż ma prawo oceniać kwestye ekonomiczne. Dalsze obrady nad traktatem zostały odłożone.

Wersal 21 lutego wieczór. Izba odrzuciła 363 głosami przeciw 105 przeciwprojekt Ludwika Blanc względem dania zupełnej amnestyi, a uchwaliła 340 głosami przeciw 99 projekt ustawy o amnestyi wyszły z komisyi, na który rząd się zgodził.

Rzym 21 lutego. Dekret królewski znosi kwarantannę na okręty przybywające z Grecyi, Tunis i Egiptu.

Haga 21go lutego. Minister kolonij Dr van Bosse umarł po kilkodniowej chorobie.

Bukarest 22 lutego. Rumuni opuścili zupełnie warownię Arab-Tabię d. 21 b. m.

Kursa, Wiedeń 22go lutego, godzina 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 63·35.— Renta srebrna 64·35. — Renta złota 76·—. — Losy z r. 1860 115·30. — Akcye Banku Narodowego 791·—. — Akcye kredytowe 229·50. — Londyn 116·50. — Srebro — ·—.— Napoleony 9·29,—. Lombardy 67·—. — Losy z roku 1864 149·—.— Akcye kolei Karola Ludwika 222·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 124·—. — Akcye kolei węg. północno-wschodn. 117·50.— Anglo-Bank 99·80. — Obligacye indemn. galic. 86·25. — Losy prem. węgierskie 84·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 104·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 116·25. % Listy zast. hipoteczne 91·25.—Marki 57·25—. Ruble 115 50. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 88·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniężny i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiéj.

Kraków, 22 Lutego

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 100 sztuk)	113 —	115 —
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 60	1 75
Marka niemiecka „ 100 „	56 80	57 90
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 48	5 60
Dukat austryacki „ 1 „	5 48	5 60
Napoleondor „ 1 „	9 25	9 45
Półimperyał „ 1 „	9 40	9 57
20-markówka niem. ważna „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	99 75	100 50
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 złr.)	99 —	100 —
Listy zastawne i oblig.:		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 25	87 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 złr. w. a.)	80 —	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 złr. w. a.)	85 75	87 25
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 złr. w. a.)	90 60	92 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc. (we Lwowie, za 100 złr. w. a.)	90 50	92 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	90 —	93 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	96 —	99 —
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	99 75	101 50
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	89 50	91 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	220 —	224 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200	122 —	125 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	60 —	80 —

(Oprócz bież. kuponu, obliczające się każdo w miarę terminu płatn.) (rb. kop.)

Losy krajowe:	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	16 —	17 50
Losy m. Stanisławowa	21 50	23 50
Wiedeń 21 Lutego.		
5% zjedn. dług państw. bank.	62 90	63 05
5 „ „ „ srebr.	63 90	64 05
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierski	80 75	81 25
„ „ „ galicyjsk.	86 —	86 50
„ „ „ bukowiń.	81 50	82 —
„ „ „ siedmiogr.	76 25	76 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	103 —	103 25
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy	100 30	100 40
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	85 50	86 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 25	91 75
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ 20	96 —	— —
6 „ „ „ 36	88 50	— —
5½ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	77 —	77 50
5 „ zakł. kred. austr.	110 50	110 80
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	97 25	98 —
5 „ Domen. państw. 120 złr.	144 —	144 50
6 „ Banku gal. hipot.	91 25	91 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839	324 —	328 —
„ „ „ 1854	110 75	111 25

	płacą	żądają
Losy pożycz. z roku 1860	114 75	115 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	125 50	126 —
Losy pożyczk. z r. 1864	149 —	149 75
„ prem. pożyczki węg.	84 —	84 50
Losy Comorente	25 —	27 —
„ kredytowe	164 50	165 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 25	100 —
„ księcia Salm	43 —	43 50
„ „ Palffy	31 50	32 50
„ „ Clary	32 —	33 —
„ hr. St. Genois	35 50	36 —
„ miasta Budy	32 50	33 50
„ Windischgraetz	30 —	30 25
„ hr. Waldstein	25 50	26 —
„ Keglevich	16 —	16 50
„ Rudolfa	16 —	16 50
„ tureckie 400-frank.	22 20	22 60
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	791 —	793 —
Zakładu kredytowego	224 20	224 40
Żeglugi parow. na Dunaju	514 —	516 —
Kolei północ. Ferdynanda	2085	2090
„ rządowej fr. a.	247 —	247 50
„ zachod. c. Elżbiety	168 50	169 —
„ południowej	66 75	67 25
„ Galicyjskiej	221 —	221 50
„ Czerniowieckiej	123 50	124 —
„ Albrechta	35 50	36 —
„ węg. północ.-wschod.	116 25	116 75
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	118 75	119 25
„ Alföldsko-Fiumańsk.	118 50	119 —
„ Koszycko-Bogumił.	103 —	104 —
„ Siedmiogrodzkiej	98 —	99 —
„ Cisańskiej	190 —	190 50
„ wschodnio-węgiersk.	109 25	109 75

	płacą	żądają
Kolei austryacko-półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	132 —	132 50
Banku anglo-austryackiego	98 —	98 25
Zakładu kredytowego węg.	221 50	221 75
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	108 50	109 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	70 50	70 90
„ państwowej 500 fr.	160 70	161 20
„ Emisya z r. 1867	157 —	— —
„ południowej 500 fr.	112 —	112 80
„ Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Fer. 100 złr. m. k.	102 —	102 50
„ „ „ 100 w. a.	98 50	— —
„ „ „ w srebr. 5%	104 50	104 75
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	87 50	88 50
5% w srebrze	82 —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 25	100 50
Emisya II.	100 —	100 25
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 20	77 50
Emisya z r. 1867	79 50	80 —
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	64 —	64 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	77 —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr.	88 25	89 25
Waluty:		
Cesarskie korony	5 53	5 55
„ dukat na wagę	5 53	5 55

	płacą		żądają	
Napoleondory	9 31		9 31 50	
Suweryny angielskie	11 71		11 75	
Imperyały rosyjskie	9 55		9 56	
Srebro	— —		— —	
Srebro (kupony)	— —		— —	
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 40		57 50	
Rubel pap.	1 13 75		1 14 25	
Lwów 21 Lutego.				
Dukat holenderski	5 40		5 50	
„ cesarski	5 46		5 56	
Półimperyał rosyjski	9 54		9 64	
Rubel srebrny rosyjski	1 50		1 60	
„ papierowy	1 12		1 14	
Marki (100)	57 25		58 —	
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 —		86 70	
„ „ „ 4%	80 50		81 50	
„ „ Banku hipoteczn.	91 —		91 75	
Obligi indemn. bez kupon.	85 50		86 40	
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	220 25		222 75	
„ „ Lwow.-Czern.	121 50		124 —	
„ Banku hipot. gal.	249 —		252 —	
Warszawa 20 Lutego.	rub.	kop.	rub.	kop.
Listy zastawne 1ej seryi	100	—	—	—
„ „ 2ej seryi	100	—	—	—
kupon	0	64		
„ „ nowe	100	75		
kupon	0	80		
„ likwidacyjne	90	15		
kupon	87	—		
Kolei warszawsko-wiedeń.	—	—		
„ „ bydgosk.	—	—		
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	—	—		
„ „ „ 1866 r.	—	—		

KALENDARZYK
dla duchowieństwa rzymsko-katolickiego w Polsce na rok 1879
254 str. druku w 16-ce, w eleg. oprawie z płótna ang. ze złoceniami, wyszedł [262-5-10]
W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.
Cena 1 złr. 6 cnt., z przesyłką 1 złr. 20 cnt.

Komitet Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie

w myśl §. 4 statutów, zaprasza wszystkich członków tego Towarzystwa na **ogólne doroczne zebranie** na czwartek, dnia **27 lutego b. r.** godz. 4tej popołudniu do sali Arcybractwa Miłosierdzia (ulica Sienna Nr. 466). (554-1-2)

Ogłoszenie.

W niedzielę dnia **2 marca 1879 r.** o godzinie 3ciej popołudniu odbędzie się w sali **Towarzystwa muzycznego** w Krakowie (plac Szczepański Nr. 240) **XII doroczne Zgromadzenie Ogólne** Członków tegoż Towarzystwa, na które takowych podpisany Wydział uprzejmie zaprasza.

Na porządku dziennym:
1) Zagajenie Przewodniczącego. 2) Odczytanie protokółów z poprzedniego Zgromadzenia ogólnego i sprawozdanie sekretarza z czynności Zarządu. 3) Sprawozdanie podskarbiego ze stanu kasy. 4) Wnioski Wydziału. 5) Wybór nowego Zarządu. 6) Zmiana statutu. 7) Wnioski pojedynczych Członków Towarzystwa.

Wstęp dozwolony za okazaniem karty legitymacyjnej, która Szan. Członkom wraz z projektem nowego statutu doręczoną zostanie; ktoby tychże na czas nie otrzymał, raczy upomnieć się w dniu Zgromadzenia w kancelaryi Towarzystwa. (548-1-3)

Z Wydziału Towarzyst. Muzycznego
w Krakowie dnia 14 lutego 1879 r.
Ks. Aleksander Czartoryski, Prezes.

Mieszkania:

pokój i kuchnia z piwnicą każdego czasu do wynajęcia; dwa mieszkania jak wyżej od 1 kwietnia; dwa pokoje i kuchnia od 1 kwietnia — na pierwszem piętrze przy ulicy **Smoleńsk** pod L. 53 w nowym domu. Wiadomość tamże na dole. (551-1-3)

Fabryka serów

w **Zarzeczu** przez Zarząd we własnej administracyi prowadzona, sprzedaje w większych i mniejszych ilościach ser szwajcarski wyborny jakości. Na żądanie wysyła próbki franco i udziela bliższych wiadomości Zarząd dóbr w Zarzeczu poczta **Jarosław.** 549-1-3)

Trawy miodowej

(holcus lanatus) świeżej i pewnej dostać można w Zarządzie dóbr **Ubrzeż**, poczta **Łapanów**, po cenie 4 złr. 50 c. w. a. za korzec, wraz z workiem i wolną odstawą do kolei. Przy więcej niż 10 korcy dodaje się tylko bezpłatnie. Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jestto jedna z najlepszych traw do podsiewania ogrodów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wiosnę ziemię, bo nie znosi wilgoci, a potrzebuje dużo wilgoci (kiełkowania). Na łąkach i ustych polach...

Tymotki
(phleum pratense) także świeżej i pewnej po cenie 10 złr. za 50 kilo wraz z workiem. (449-1-12)

Za 9,000 złr.

do wydzierżawienia na lat **sześć** majątek w Królestwie Polskiem położony, niedaleko od granicy galicyjskiej, przy głównych drogach murowanych (szosie). Majątek ten w glebie pszennej obejmuje około **600 morgów** i posiada wysiewu od 110—120 korcy oziminy, propinacyę itd. Bliższą wiadomość udziela Dr. *Władysław Lisowski* w **Krakowie.** (553-1-2)

Majątek ziemski

5 mil szosą od Krakowa, ¾ mili od kolei żelazn., obszar cały wynosi 794 morgów, w tem 80 m. łąk, budynki murowane, propinacya 350 złr. rocznie, z inwentarzem, jest z wolnej ręki z zaliczką 15,000 złr. **do sprzedania.** — Bliższych szczegółów udziela p. **E. Lipiner, Dom komisowy w Krakowie** przy ul. Floryańskiej pod L. 350. (555-1-3)

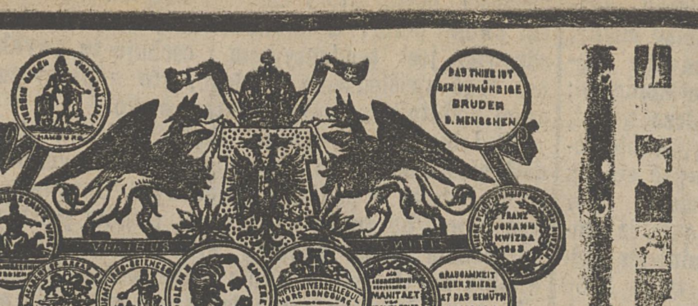
Dzierżawa.

W dobrach **Płoki**, w obwodzie Krakowskim, ½ mili od stacyi Trzebinia, jest do wydzierżawienia **propinacya, 150 morgów ziemi wraz z gorzelnią** od 1 czerwca 1879 r.

Wiadomość na miejscu, stacya i poczta **Trzebinia.** (450-1-3)

Harmonijne dzwonki oltarzowe

(coś rzeczywiście pięknego) 3 do 4 głosowe w harmonijnych akordach strojone, z pysznym dźwiękiem i gustownie ozdobne, para z 8 dzwonkami 30 marek, z 6 dzwonkami 24 marek dostarcza **A. Terletzki w Elblągu (Elbing)** w Prusiech. (486-1-10)



Środki weterynarskie

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu

c. k. nadwornego dostawcy wyrobów weterynarskich

używane w masztalarniach Jej Królewskiej Mości Królowej angielskiej i Króla pruskiego, Cesarza niemieckiego, tudzież wielu dostojnych osób z nadzwyczajnym skutkiem i odznaczone medalem na wystawie londyńskiej, paryskiej, wiedeńskiej, hamburskiej i monachijskiej.

Następnie podajemy kilka listów o użyciu tych wyrobów. Listy te datują się jeszcze **z roku 1856.**

WP. **Franciszek Jan Kwizda, c. k. nadw. dostawca w Korneuburgu.**

W lecie zachorowała mi jedna krowa wskutek opieszałości dozorcy na wzdęcie brzucha. Do użycia innych środków nie było wiele czasu do stracenia, trzeba było zatem chwycić się jak najspieszniej trójsiecznego noża.

Operacya nie odbyła się z należytą zręcznością, gdyż cięcie było za wysoko wymierzone tak, że tym sposobem nastąpiło skaleczenie, jakkolwiek nieznaczne, jakiejś wewnętrznej części ciała. Od tego czasu krowa ciągle chorowała; podczas gdy dawniej nadzwyczaj wiele żarła, nietykała teraz czasami wcale karmy i pokaszliwała. W jesieni jednak nastąpił tak złowieszczy kaszel, że obawiając się wybuchu zgorzeliny płuc, musiałem krowę zupełnie odosobnić. Jakkolwiek obawa się nie sprawdziła, to jednak kaszel trwał ciągle silny, krowa zmizerniała, straciła mleko prawie całkiem i coraz bardziej chudniała mimo najlepszej karmy. Najbardziej zadziwiał jednak tak obrzydliwie cuchnący oddech, że nawet parobkom sprawiał nudności i obrzydzenie.

Chętnie i zgodnie byłbym oddał krowę, która już tak nie była zupełnie do użytku i wyglądała podobną do cierpiącej suchoty płuc w najwyższym stopniu, za cenę 20 złr. a nawet jeszcze taniej, aby już tylko na nią więcej nie patrzeć; ale nie mogąc jej żadną miarą sprzedać, postanowiłem ją zabić, aby kości zużyć na nawóz.

Już kilkakrotnie czytałem ogłoszenie o Pańskim proszku dla bydła. Gdy jednakże nadeszła chwila, gdzie obok szwindlu akcyjnego także w dziedzinie gospodarstwa rolniczego ogromne oszustwo powstaje, tak, iż mnie nie będzie dziwiło, przeczytanie niezadługo ogłoszenia o przemianie suchych step piaskowych w zieleniające i bujne łany za pomocą tylko wykładu przepisu użyźniającej esencyi — przeto otwarcie powiedziawszy, wrzuciłem to ogłoszenie do kosza, niezwróciwszy nań uwagi.

Uważając, że dla zupełnie straconej krowy niema nic więcej do ryzykowania, zdecydowałem się wreszcie, kupić 2 paczki tego tak zachwalonego proszku.

Trzeba oddać cześć, komu się słusznie należy!

Użyłem wedle przepisu 1, wyraźnie jedną paczkę za 42 c. Z dnia na dzień polepszał się chorobliwy stan krowy; mając w tem niejaką otuchę, przeniosłem ją do karmy.

Już po 14 dniach kaszel prawie zupełnie ustał, oddech zrobił się całkiem czystym i nie cuchnął, a udój wynoszący poprzednio zaledwie halbę kiepskiego mleka, wzrósł na 5 miar wybornego mleka. Po 3 tygodniach sprzedałem krowę rzeźnikowi za 80 złr., czego nie byłbym uczynił, mając pewność wyleczenia kompletnego przez dłuższe używanie Pańskiego proszku korneuburskiego dla bydła, gdyby nie ta okoliczność, że wskutek silnego kaszlu dostała ruptury.

Wynik ten jest bajecznym, może być jednak udowodnionym przez pięciu świadków. Wydając więc 42 c. uzyskałem zamiast dochodu ze sprzedaży skóry, która dawniej jedynie tylko w rachubę wejść mogła, biorąc najwyżej 8 złr. 30 c., kwotę 80 złr. i produkcyę mleka za 6 tygodni po 5 miar dziennie. Krowa jest jeszcze karmioną a ponieważ przy sprzedaży umówiłem sobie wolną karmę tylko do 1 marca, przeto od tego dnia przynosi mi ona tygodniowo 2 złr. za karmę i użytek mleka.

Jakkolwiek przy większym inwentarzu bydła ubytek kilku sztuk nie sprawia wielkiej różnicy, to jednak przezto może nieraz dobrobyt posiadacza mniejszego gatunku, którego cały majątek składa się z kilku zaledwie sztuk, dotkliwie na szwank być narażonym.

Zapewniłbyś Pan sobie zatem niespożytą sławę, gdybyś zechciał Pański wynalazek rozszerzyć w najdalszych kołach na każdy sposób zgadzający się z uczciwością tak rzetelnej sprawy. Nie setki, lecz tysiące zwierząt ginie i usuwa się ogółowi, a możnaby je przecież kilkoma centami uratować.

Zieltsch w Morawii 5 marca 1856 r. Z szacunkiem *Baron Im-Hof.*

Dostanie zgodne z pokazanym mi niestęplowanym oryginałem.

Wiedeń, 4 kwietnia 1856 r. *Dr. Floryan Fischer*, c. k. Notaryusz.

WP. **Franciszek Jan Kwizda, c. k. nadw. dostawca w Korneuburgu.**

Doskonałe skutki uzyskane przez używanie **Pańskiego proszku korneuburskiego dla bydła** w **kaszlu u krów** powodują mnie do dalszego używania, aby także na przyszłość utrzymać obecny dobry stan zdrowia. Podaję to do wiadomości Pańskiej dla dowolnego użytku i przekonaną jestem o **doskonałym skutku** Pańskiego proszku dla bydła, gdyż zaufanie moje o nim **w najrozmaitszych chorobach krów i koni nigdy mnie nie omyliło.** (342)

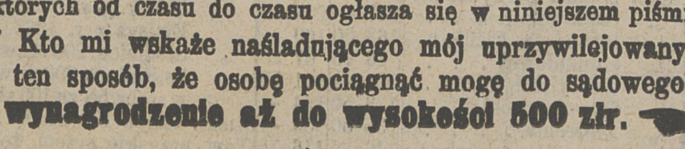
Praga, 21 października 1856 r. *Marya Teinzmann*, właścicielka gospodarstwa.

Prawdziwe mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE: P. M. Jawornicki,** — w BIAŁEJ pp. Józef Kraus i Erich Kéler apt., — w BIELSKU pp. G. Johanny apt. i J. A Stanko apt., — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski, — w BÓBRCE p. W. Miedlicki apt., — w BRZEŻANACH pp. B. Fadenchecht, J. Margulies i E Moerl, — w BRODACH pp. Michał Kulak, Ed. Liszka apt. i K. B. R. Witosławski apt., — w BUCZACZU pp. Kerczel & Jeżewski i Leib Neumann, — w CZERNIOWCACH p. Ig. Schnirch, — w CHOROSTKOWIE p. Isaak Katz, — w JAWOROWIE p. Władysław Lachowitz, — w JAŚLE p. Józef Steinhaus, — w KOŁOMYI pp. J. Sidorowicz, Ed. Stenzl apt., — w KOMARNIE p. Al. Empel spadk. apt., — we LWOWIE pp. Wilhelm Adam, Jakób Beiser apt., Konst. Iskierski, St. Markiewicz, Jakób Piepes apt., Zygm. Rucker apt., Piotr Mikolasch apt., Kalikst Krzyżanowski apt., — w LEŻAJSKU p. Józef Hirschfeld, — w Lutowiskach p. Stanisław Jemrzewski apt., — w MIELCU p. Hirsch Bodner, — w MYŚLENICACH pp. M. Gutmann i B. Schöngut, — w NADWORNY p. W. Dziembowski apt., — w NOWYM-SĄCZU pp. W. Filipek apt., R. Jakubowski apt., Kosterkiewiczowej wdowy spadkob., — w PRZEMYŚLU pp. Ed. Machalski, J. Maszewski apt., M. Kozłowski i F. Gajdeczka, — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt., — w PRZEWORSKU pp. Feliks Świtalski i S. Köllera wdowa, — w POPRADZIE p. A. E. Krompecher, — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Sp., — w SAMBORZE pp. Piotr Gailhofer, Karol Maresch i Aleksiewicz apt., — w SĘDZISZOWIE p. J. Mizerski apt., — w STANISŁAWOWIE pp. Ferd. Stecher v. Sebenitz apt., J. Zgórski i Albin Amirowicz aptek., — w STRYJU p. D. Nussenblatt & Co., — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz spadk. i F. Jamrogiewicz apt., — w TARNOWIE pp. W. Müldner i Sp., W. T. A. Wielogórski i J. R. Leszczyński, — w UŚCIU BISKUPIM p. Moses Auerbach, — w WIELICZCE F. Walorek wdowa i Leon Schiller, — w ZAKLICZYNIE p. F. Merczyński, — w ŻYWCU pp. Heczko i Goleski.

☛ Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

☛ Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr.** ☚



Eduard Urban in Brünn

Bankgeschäft

gr. Platz Nr. 25 im eig. Hause,

kauft und verkauft alle Staatspapiere, Actien, Anlehenslose, Münzen etc. etc. laut Tages Cours. Achttägige Anweisungen auf London, Paris. New-York etc. etc. werden in beliebigen Beträgen abgegeben. Bei Ankauf von Losen und Werthpapieren genügt eine Angabe von 20%. der Rest kann nach übereinkommen prolongirt werden. (340-6-10)

Auch werden alle Losegattungen gegen monatliche Ratenzahlungen verkauft und zwar:

100 fl. ö. W. 1860-er Los	geg. 25	Raten à fl.	6¼	Auch alle übrigen Lose werden sehr billig gegen ratenweise Zahlung, abgeben. Für Gesellschaften besonders billige Preise.
Ein ganzes 1864-er	„ „ 23	„ „ „	8	
„ halbes 1864-er	„ „ 23	„ „ „	4	
„ 100 fl. Ungar.	„ „ 22	„ „ „	5	
„ 50 fl. Ungar.	„ „ 22	„ „ „	2½	
„ 20 fl. Krakauer	„ „ 22	„ „ „	1	

Das Gewinnrecht beginnt nach Erlag der ersten Rate. Darlehen auf Werthpapiere werden billigst ertheilt und alle in mein Fach einschlagenden Geschäfte auf das Solideste effectuirt.

Für Börsenoperationen ist eine spezielle Abtheilung.

NB. Solide Agenten werden in alle bedeutenden Städten angestellt.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie

wydaje **Asygnaty kasowe**

5	procentowe płatne za	30	dni po wypowiedzeniu
6	„ „ „	60	„ „ „
6½	„ „ „	90	„ „ „
7	„ „ „	180	„ „ „

KANTOR WYMIANY

tegoż Banku kupuje i sprzedaje wszelkie efekta i monety na własny rachunek i w drodze komisowej. Wykonywa również polecenia zamiejscowe bezwłocznie. (191-7-)

Kraków dnia 8 października 1878 r. **Dyrekcya.**

Restauracya

istniejąca już do roku i znana z przyrządzania potraw na młodem maśle, poleca Szanownej Publiczności **abonamenta po zniżonych cenach.** Ulica Floryańska na przeciw III dzwonów obok Handlu M. Zamościk. (539-2-6)

G. Gebhardt

przyjmuje wszelkie obstalunki na węgle, mieszka przy ul. Pawiej w domu „pod Pawiami“ L. 159 na dole, poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności. (389-3-3)

Najlepsze i najtańsze

środki odwaniające

dla mieszkań, tranzetów, kanałów, stajen i t. d.

Proszek karbolowy (wapno fenilowe) za 100 kilo = 200 funtów . .	złr. 9·50
płynny kwas karbolowy . . .	„ 15·—
witryolej żelazisty	„ 6·—

Mahler & Eschenbacher
(399-3-3) w Wiedniu, I. Wallfischgasse 4

Z powodu zmiany lokalu w Magazynie Mód J. Figlowej

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 62 nastąpiła wyprzedaż kapeluszy, czepeczków, ubiorków i kwiatów po cenach niskich. Przyjmuje się tamże suknie damskie do roboty według żurnali i uskutecznia się bardzo starannie. (474-3-3)

Mieszkanie frontowe z balkonem

składające się z trzech pokoi większych, dwóch mniejszych, przedpokoju i kuchni, z miłym widokiem **na Błonie i okolicę Woli,** oraz drugie na parterze złożone z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni, dla mniejszej familii, zupełnie suche, czysto utrzymywane, z dniem 1 kwietnia b. r. za przystępną cenę do wynajęcia. W domu narożnym Ner 32/a Dz. IV ulica Dolnych Młynów (idąc z miasta ulicą Krupniczą pierwsza na prawo) vis-a-vis c. k. fabryki Cygar. Również jest stajnia do odstąpienia. Wiadomości udzieli stróż tamże na miejscu. (479-3-3)

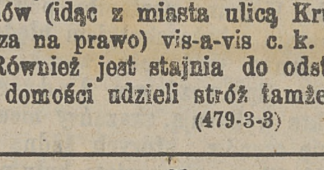
Wiedeń - hotel Métropole

RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS-QUAI.
Najpiękniejszy i największy hotel w Austryi. (485-2-15)

400 pokoi i salonów (od złr. 1 wyżej).

Winda dla osób, czytelnia z dziennikami wszystkich krajów („Czas“), kąpiele Dunajowe, omnibusy, Tramway i stacya telegrafowa. *L. Speiser*, dyrektor.

Pierwsze c. k. uprz. Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju.



Rozpoczęcie żeglugi towarowej.

Mamy zaszczyt podać niniejszem do ogólnej wiadomości, że Dunaj obecnie w całym swoim biegu wolnym jest od lodu i że żegluga okrętowa otwartą jest na wszystkich liniach. Stosownie do tego przyjmuje pierwsze c. k. uprz. Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju

towary do wszystkich stacyj naddunajskich tudzież do stacyj Sawy i Cisy

do najpunktualniejszej przesyłki.

Do **Odesy** tymczasowo wskutek mającej nastąpić kwarantanny w Sulinie niemogą być jeszcze przyjęte przesyłki do bezpośredniej ekspedycyi, jednak toczą się układy, aby ekspedycyę umożebnić przez Galacz a ztamtąd koleją dalej przez Bender. Przesyłki towarów do Bułgaryi ekspedyowane będą również ze względów na mającą być zaprowadzoną kwarantannę, z Wiednia i Budapesztu wprost do serbskiej stacyi granicznej Radujevatz a z tamtąd osobnemi okrętami do stacyj bułgarskich.

Rozpoczęcie żeglugi pasażerskiej nastąpi za kilka dni. (537-2-2)

Wiedeń, 15 lutego 1879 r. **Dyrekcya ruchu.**

Od dawna uznanym środkiem na

GOŚCIEC I REUMATYZM

we wszelkich **cierpieniach nerwowych**

jak: nerwowych i reumatycznych, tudzież połowicznych bólach twarzy, migrenie, szumie w uszach, reumatycznych bólach zębów, krzyżów i stawów, łamaniu w kościach, bólach lędźwi (ischias), reumat. dolegliwościom serca, kurczach żołądka i dolnych części ciała, ogólnem osłabieniu, drżeniu, słabości mięśni, bólach w zabliźnionych ranach, paraliżach i t. p. jest przez aptekarza **J. Herbabnego w Wiedniu** wyrabiany z ziół leczniczych bawar. Alp wyciąg roślinny

„Neuroxylin.“

Neuroxylina służy do wcierania i wywiera swój **nader kojący** skutek natychmiast po użyciu, nawet w **zastarzałych** wypadkach i gdzie wszelkie narkotyczne środki nie pomagają, przynosi **wkrótce** ulgę. **Doskonałość** tego wyrobu wypróbowaną i uznaną została w **szpitalach cywilnych i wojskowych w najuporczywszych wypadkach gośćca i reumatyzmu** i już dawno zyskał on obywatelstwo w lekarskiej praktyce. Neuroxylina jest pod względem pewnego i doskonałego skutku niezrównaną; poświadcza to wiele pochlebnych świadectw słynnych **profesorów i lekarzy** w kraju i zagranicą, tudzież ciągle mnożące się podziękowania wyzdrowionych.

Wielmożny Pan **Juliusz Herbabny** aptekarz w **Wiedniu.**

Pański wyborny wyciąg roślinny „**Neuroxylina**“ (silniejszy gatunek) **uwolnił zupełnie moją żonę po użyciu tylko trzech flaszek od okropnych reumatycznych cierpień, nietylko usunął na zawsze bole, ale ją do tego stopnia wzmocnił, że od dawna nie czuła się tak lekką** jak obecnie. Może Pan ten list ogłosić, gdyż skutek ten mogę w każdej chwili z czystem sumieniem poświadczyć. Pański wyciąg roślinny wielu już poleciłem i wszędzie uznano go jako odpowiedni. Z szacunkiem

Kołomyja, 20 października 1878 r. (18-5-6)

Ignacy Püschel,
młynarz.

Cena flakonu (zielono opakowanego) **1 złr.,** silniejszy gatunek **złr. 1 c. 20,** pocztą **20 c.** więcej za opakowanie.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyj: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT“ J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90 (Ecke der Neustiftgasse).

Skład w Krakowie u p. **E. Stockmara** apt.; we **Lwowie** u pp. Z. Ruckera, P. Mikolascha; w **Brzeżanach** u p. B. Dembińskiego; w **Czerniowcach** u p. Golichowskiego; w **Drohobyczu** u p. L. Dobrzynieckiego aptek.; w **Jarosławiu** u p. J. Rohna; w **Suczawie** u p. N. Karaczewskiego.

Ogłoszenie konkursu.

L. 42. (442-3-3)

W myśl uchwały Rady miasta rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę **adjunkta** przy wydziale rachunkowym miejskim z płacą roczną złr. 1200 i dodatkiem służbowym złr. 300.

Ubiegający się o powyższą posadę mają w terminie **do 10 marca b. r.** wnieść podanie do Prezydyum Rady miasta, ci zaś kandydaci, którzy pozostają w służbie publicznej za pośrednictwem przełożonej swej władzy z dołączeniem tabel kwalifikacyjnych.

Kandydaci prywatni mają wykazać, iż są obywatelami austryackimi, niemniej ich stan, wiek, dotychczasowe zatrudnienie, oraz dołączyć świadectwo, iż posiadają wymagane kwalifikacye na rzeczoną posadę mianowicie egzamin z rachunkowości państwowej.

Z Prezydyum Rady miasta
Kraków dnia 12 lutego 1879 r.

WIOSKA,

przy szosie położona, oddalona od Bochni o 2 mile, od Wieliczki 3½ mili; 179 m. obszaru przeważnie pszennej ziemi, z wolnej ręki do sprzedania, lub na zamianę na realność w Krakowie, Bochni lub Sączu. Wiadomość u Wgo Pana **W. Jaworskiego** w domu komisowym przy ulicy Floryańskiej w Krakowie. (550-1-3)

Na karnawał!

Bukiety balowe począwszy od 1 złr. i wyżej, **bukiety kotylionowe** od 8 c. do 50 c., **kwiaty kameliowe** 50 c., 75 c. i 1 złr., **konwalie, róże, fiołki** i t. d. są zawsze w zapasie.

Zamiejscowe zamówienia upraszam wcześnie, abym je mógł punktualnie, ale tylko za gotówkę lub zaliczką wykonać. Opakowanie policza się jaknajtaniej. (132-11-14)

Karol Freege
ogrodnik handlowy w Krakowie ulica Lubicz 103.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczająca krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (64-8)

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — w Stanisławowie u p. F. Stechera apt.

Ces. król. uprzywil.

FABRYKA BIELIZNY I PŁÓCIEN

Weldler & Budie

nadworni dostawcy.

Główny skład: w Wiedniu I. Tuchlauben 13.



Najlepsze źródło zakupna wszelkich gatunków **bielizny męzkiej, damskiej i dziecinnej, płótna, bielizny stołowej i chustek do nosa** po najtańszych oryginalnych cenach fabrycznych.

Nasz illustrowany cennik 115 stron., z 300 rycin. krojami, modelami z kosztorysami **wypraw ślubnych, dziecinnych i dla niańek** rozsyłamy na żądanie **darmo i opłatnie.**

Ciągły skład kompletnych wypraw ślubnych.

Po znacznie zniżonych cenach 10,000 tuzinów białych i kolorowo obrąbionych chustek do nosa płóciennych i batystowych. [56-19-20]

Szczególność: chustki batyst. z tkanemi prawdz. kolor. szlaczkami i haftow. kolor. gustownemi wielkiemi literami, obrąb. i prane, 6 sztuk tylko 1 złr. (Cały alfabet zawsze na składzie).

Zamówienia wykonane będą punktual. za zaliczką.

Nagroda narodowa
16,600 fr.
Medal złoty etc.

QUINA-LAROCHE

Z ŻELAZEM

W połączeniu ze SOLĄ ZELAZISTĄ łatwą do uswojenia przez każdy organizm, jest najpotężniejszym środkiem wzmacniającym.

Przywraca krwi czerwone kuleczki stanowiące jej piękność i siłę, pomaga *trudnemu rozwojowi organizmu, ulecza bezsilności wątłość*, zaleca się przez lekarzy dla *kobiet po połogach i dla ozdrowieńców* etc.

W PARYŻU, 22 I 19, ULICA DROUOT

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach u P. Golichowskiego, w Poznaniu u Dra Mankiewicza.

We Lwowie u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, obok Brygidek, — w Stanisławowie w aptece p. F. Stechera. (69-6-) B